KRAKÓW

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 12 WRZEŚNIA 1933 ROKU. | Nr. 252.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

WARSZAWA—SYBERJA

WIELKI LOT POLSKI DLA POBICIA REKORDU DŁUGOŚCI.

WARSZAWA, 11.9. — Rozpoczął się wielki lot polski na Syberję w celu pobicia międzynarodowego rekordu długości lotu w linji prostej, bez lądowania, w kategorji dwumiejscowych samolotów turystycznych wagi do 560 kg.

Dziś o godz. 10.56 rano z lotniska na Okęciu wystartował w kierunku Rosji samolot „PZL-19" ze znakami rejestracyjnemi „SPAHH", pilotowany przez **kpt. Józefa Lewoniewskiego** z pasażerem podpułkownikiem **Czesławem Filipowiczem**, dyrektorem departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie komunikacji i wiceprezesem LOPP-u. Start odbył się na Okęciu, bowiem lotnicy chcieli do ostatniej chwili utrzymać w jaknajgłębszej tajemnicy swoje przedsięwzięcie.

Dziś rano ppułk. Filipowicz zgłosił się na lotnisko Mokotowskie, gdzie dopełnił wszystkich niezbędnych formalności, ostemplował dokumenty i książkę podróży oraz paszporty. Tam też również odbyła się odprawa celna.

Celem lotu jest odebranie Francuzowi Lalouette posiadanego przez niego rekordu długości lotu bez lądowania, który zdobyty został przezeń w r. 1931 i wynosił 2.912 km. **Aby pobić ten rekord, nasi lotnicy muszą przelecieć przynajmniej 3.112 km.** Dodać należy, że rekord ustalony przez kpt. Skarżyńskiego dla jednomiejscowych samolotów turystycznych wagi do 450 kg. wynosi 3.58. klm.

Ponieważ równinne tereny Rosji sowieckiej najlepiej nadają się do lotów długodystansowych, wybrano **jako kierunek lotu Warszawa — Syberja.** Lot więc prowadzi w kierunku gór Uralskich, następnie przez Czelabińsk kieruje się wzdłuż kolei Syberyjskiej. **Jako krańcowe lotnisko wybrali nasi piloci miasto Nowosymbirsk i lecieć będą dopóki starczy im benzyny w zbiornikach.**

Samolot „PZL-19", na którym brał udział w Challenge w r. 1932 kapitan Giedgowd, został odpowiednio przerobiony. Zbiorniki zostały przebudowane tak, że mogą zabrać 650 litrów benzyny. Ponieważ samolot ten zużywa przeciętnie 25 litrów benzyny na godzinę, **paliwa starczy naszym lotnikom na 26 godzin lotu** w najgorszych nawet warunkach atmosferycznych. Samolot „PZL-19" leci z przeciętną szybkością 200 km. na godzinę a więc benzyny wystarczy na przelot 3.600 km.

Przed odlotem **kpt. Lewoniewski dokonał szeregu lotów próbnych. Loty te wypadły naogół zadawalniająco.**

Na lotnisku obu zawodników żegnał **wiceminister komunikacji inż. Czapski,** oraz rodziny i przedstawiciele władz lotniczych. Kpt. Lewoniewski jest ożeniony z b. wicemiss Polonia, **hrabianką Rzyszczewską** z domu.

Kpt. Lewoniewski ma 33 lata. Pracuje w lotnictwie od bardzo dawna Ukończył Ecole Superier w Paryżu z dyplomem inżyniera mechanika. Pracował następnie w instytucji badań technicznych lotnictwa. **W tym czasie dokonał wielu samodzielnych lotów długich oraz oblatał szereg nowych samolotów.** Ostatnio przeniesiony został do departamentu aeronautyki w Ministerstwie spraw wojskowych. W swoim czasie kpt. Lewoniewski projektował lot dookoła świata, który ze względów technicznych nie odbył się.

Podpułkownik Czesław Filipowicz w czasie wojny był obserwatorem. Latał wówczas, jako obserwator obecnego pułkownika Rayskiego, tworząc z nim jedną załogę. Po ukończeniu wojny bolszewickiej został wysłany do Paryża, jako szef zakupów lotniczych. Następnie powrócił do departamentu aeronautyki, gdzie spełniał najrozmaitsze funkcje gospodarcze W r. 1928 mianowano go pełniącym obowiązki naczelnika lotnictwa cywilnego w Ministerstwie komunikacji. Po przemianowaniu wydziału na departament ppłk. Filipowicz stanął na czele tego departamentu.

A teraz o samolocie „PZL-19", na którym lecą obaj lotnicy. **Samolot ten został zbudowany specjalnie na „Challenge" przez młodych konstruktorów inż. inż. Dąbrowskiego i Misztala, którzy niedawno ukończyli Politechnikę.** Na samolotach tego typu brali udział w „Challenge" kpt. Bajan, kpt. Orliński i kpt. Giedgowd. Dwa samoloty „PZL-19", pilotowane przez kpt. Dudzińskiego i kpt. Bajana **dokonały rekordowego przelotu nad Rosją Sowiecką w czasie gwiaździstego lotu do Wiednia.** Samoloty te zginęły w czasie lotu dookoła Alp Obecnie pozostał tylko jeden egzemplarz, na którym właśnie leci kpt. Lewoniewski. **Samolot ten posiada szybkość maksymalną 220 km. szybkość średnią 200 km.**

W razie gdyby kpt. Lewoniewskiemu udało się zdobyć rekord długości lotu, wówczas **nazwa Polski poraz czwarty zapisana będzie w tabeli międzynarodowych rekordów.** Posiadamy bowiem dwa rekordy ustalone przez inż. Drzewieckiego — wysokości lotu i szybkości lotu oraz rekord długości lotu pobity przez kpt. Skarżyńskiego. Byłby to zarazem pierwszy rekord polski w grupie samolotów turystycznych ważących do 560 kgr.

WARSZAWA. 11.9. (Tel. wł.) **Samolot lotników polskich kpt. Lewoniewskiego i ppłk. Filipowicza według ostatnich wiadomości przeleciał granicę polsko-sowiecką, pomiędzy Mogilnem a Czackiem, o g. 15 m. 15; o g. 19 m. 7 przelecieli lotnicy nad Moskwą kierując się na Karań.**







W końcu ubiegłego tygodnia, jak donosiliśmy, w Bernie zmarł nagle Feisal Ibn Hussein, król Iraku. Jak przypuszczają, król Feisal został otruty przez przeciwników politycznych. Ilustracje przedstawiają króla Iraku: u góry na lewo w czasie wizyty swojej w Londynie, na lewo w dole, w uniformie generalskim w czasie podróży po Europie, na prawo król Feisal w stroju arabskim.

Przed pogrzebem króla Fajsala

LONDYN, 11.9. Z Bagdadu donoszą że przygotowania do pogrzebu króla Fajsala, który odbędzie się w piątek trwają w całej pełni. Pogrzeb posiadać będzie charakter olbrzymiej manifestacji narodowej. Przybycie zwłok zmarłego króla spodziewane jest w czwartek. W dniu tym trumna okryta zielonem suknem, co jest przywilejem potomków Proroka w prostej linji, wystawiona będzie na widok publiczny. W uroczystościach pogrzebowych wezmą udział olbrzymie tłumy ludności. Na znak czci każdy z biorących udział w pogrzebie ma prawo nieść trumnę kilka kroków Przy uroczystościach tego rodzaju wierni starają się dotknąć chociażby zielonego sukna, pokrywającego trumnę, co według wierzeń Mahometan zapewnia im szczególne łaski.

Koła angielskie w Bagdadzie obawiają się, że w czasie pogrzebu króla Fajsala dojść może do manifestacji antyangielskich. Już obecnie wyczuwać się daje wśród szczepów arabskich Iraku wzrost wrogich nastrojów przeciwko Anglji. Pogłoski o otruciu króla znalazły wśród ludności Iraku chętne echo i przyczyniły się do zaostrzenia sytuacji.

Antyhitlerowskie

ODEZWY W BUTELKACH.

WIEDEŃ, 11.9. Z Linzu donoszą, że w ostatnich dniach wyłowiono z Dunaju pomiędzy Linzen a Passawą kilka butelek, w których umieszczone były odezwy anti-hitlerowskie. Jedna z wyłowionych butelek zawierała opis katuszy, znoszonych przez więźniów jednego z niemieckich obozów koncentracyjnych. Na kartce skreślone były nerwowem pismem słowa: „Ratunku dla więźniów, katowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych".

P. Prezydent

JEDZIE DO POZNANIA.

WARSZAWA, 11.9. W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał, udał się ze Spały do Poznania, gdzie, jak wiadomo, zaszczyci swą obecnością obrady zjazdu medyków i przyrodników.

P. Prezydent zabawi w Poznaniu dwa dni i jutro wydaje na tamiejszym zamku raut z okazji zjazdu

Przebudowę ustroju Austrji

zapowiada kanclerz Dollfus.

WIEDEŃ, 11.9. Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem kongresu katolików niemieckich, wygłosił mowę kanclerz Dollfuss, który oświadczył, że zjazd katolików niemieckich oznacza doniosły zwrot w życiu Austrji. Obecny rząd austrjacki zdecydowany jest odnowić państwo i gospodarkę Austrji w duchu chrześcijańsko - społecznym. Za podstawę życia konstytucyjnego — powiedział kanclerz — weźmiemy formy i zasady stanowe, przedstawione w encyklice „Quadragesimo anno". Kraj nasz ma ambicję być pierwszym, który usłucha wezwania tej wspaniałej encykliki. Kanclerz Dollfuss zapowiedział również, że rząd austrjacki ma niezłomną wolę praktycznego przeprowadzenia zasad konkordatu. Wywody kanclerza przyjął kongres burzliwemi oklaskami.

Na judaizm przeszła

ŻONA B. WICEKRÓLA INDJI.

LONDYN, 11.9. Żona lorda Erleigi b. wicekróla Indji, syna lorda Readinga, przeszła wczoraj na judaizm. Lady Erleigi jest córką zmarłego lorda Melchetta, b. prezesa federacji sjonistycznej Wielkiej Brytanji oraz prezesa Jewish Agency na Wielką Brytanię.

Odnalezienie załogi balonu „Kościuszko"

5 dni wędrowali piloci polscy do osiedli ludzkich.

NOWY JORK, 11.9. Do Montrealu nadeszła wiadomość, że kpt. Hynek i por. Burzyński zostali odnalezieni. Obaj lotnicy przybyli w nocy z soboty na niedzielę do miejscowości Riviere a Pierre w prowincji Quebec (Kanada). Jak się okazuje, Burzyński i Hynek wylądowali w lasach kanadyjskich już w zeszły poniedziałek.

PARYŻ, 11.9. Agencja Havasa donosi z Montealu: dwaj lotnicy polscy, uczestnicy zawodów o puhar Gordon Benneta, o których nie było wiadomości od chwili wystartowania z Chicago, przybyli do Riviere a Pierre, **przebywając drogę 145 klm.** Jak się okazuje, wylądowali w Lemieux w stanie Quebec.

Według opinji tutejszych kół lotniczych, **lotnicy nasi zdobędą prawdopodobnie puhar Gordon Benneta, gdyż odbyli lot ponad 1000 mil.** Groźny współzawodnik Burzyńskiego i Hynka, porucznik Settle, wylądował po przebyciu zaledwie 800 mil. Konkurentem polskich lotników może być obecnie tylko von Orman, o którym brak jeszcze wiadomości.

WYWIAD Z POR. BURZYŃSKIM.

„United Press" podaje z Montrealu interesujący wywiad swego korespondenta z por. Burzyńskim:

RIVIERE A PIERRE, 11.9. Godz. 11 w nocy (czas europejski), (kablem przez Montreal). — Obaj balonowcy polscy kpt. Hynek i por. Burzyński przyjechali tu samochodem w sobotę wieczorem. **Po pięciodniowym, męczącym marszu przez zupełnie niezamieszkałe okolice przybyli do wioski Lemieul, w stanie Quebec,** przebywszy 140 klm. o głodzie, nie mając przy sobie żadnych prowiantów prócz zebranych z balonu 12 pomarańczy.

ZAGUBIENI W LASACH.

„Nasz balon — mówił por. Burzyński — wylądował w poniedziałek o godzinie 10.48 przed południem (czas kanadyjski) na drzewie, po spędzeniu w powietrzu 39 godzin i 30 minut, i po przebyciu około 1000 km., co prawdopodobnie będzie ustanowieniem nowego rekordu.

Po wylądowaniu **zostawiliśmy balon, który jest zupełnie nieuszkodzony,** na miejscu i zabrawszy z niego prowiant, udaliśmy się na poszukiwanie osad ludzkich. Niestety, prowiantu tego było bardzo mało: zaledwie 12 pomarańczy, które musiały nam starczyć za całe pożywienie. Nigdzie nie widzieliśmy żadnej osady i puściliśmy się pieszo, aby dotrzeć do miejsc zamieszkałych.

O GŁODZIE I CHŁODZIE.

Pięć dni i nocy trwała nasza wędrówka, przez zupełnie niezamieszkałe okolice. Głód dokuczał nam bardzo, gdyż dziennie wypadała na każdego z nas tylko jedna pomarańcza. Wody tylko nigdy nam nie brakło. Mieliśmy jej przez cały czas poddostatkiem. Widzieliśmy też mnóstwo zwierzyny, której jednak nie mogliśmy ubić, nie mając przy sobie żadnej broni palnej. Natomiast przez cały czas naszej wędrówki nie napotkaliśmy ani jednego człowieka, którego moglibyśmy się byli spytać, o drogę do najbliższego osiedla.

Wreszcie, piątego dnia naszej wędrówki **natrafiliśmy na tor kolejowy i idąc śladem szyn doszliśmy w sobotę do wioski Lemieul,** gdzie otrzymaliśmy pierwszy gorący posiłek.

Przez cały czas dokuczało nam prócz głodu, **dotkliwe zimno po nocach, gdyż nie mieliśmy żadnego okrycia, a byliśmy lekko ubrani.** Ratowaliśmy się jednak w ten sposób, że zawsze wieczorem rozpalaliśmy duże ognisko, do którego nie brakło paliwa w okolicy lesistej.

FIGLE KOMPASU.

Na zakończenie całej rozmowy por. Burzyński dodał, iż zapewne udałoby się im już wcześniej dotrzeć do pierwszego osiedla ludzkiego, gdyby nie to, że, jak się to później okazało, kompas, którym posługiwał się w ciągu swojego marszu przez lasy, **uległ odchyleniu,** spowodowanemu prawdopodobnie bogatemi złożami rudy żelaznej i miedzianej w którą obfitują tamte okolice.

WARSZAWA, 11.9 (Tel. wł.). Aeronauci polscy z balonu „Kościuszko", według ostatnich wiadomości nadeszłych z Ameryki przebyli przestrzeń ponad 1000 kilometrów w 30 gr. 30 min.

Balon amerykański „Goodyear" z głośnym pilotem amerykańskim von Ormanem wylądował w Stanie Onterio, koło Sudbarry. Obaj lotnicy amerykańscy byli wyczerpani z głodu i zimna. Nie ulega wątpliwości, że puhar Gordon-Benenta przypadnie balonowcom polskim, którzy przebyli najdłuższą przestrzeń. W takim wypadku organizacja zawodów balonowych w roku przyszłym przypadnie w udziale Polsce.

SPONTANICZNA MANIFESTACJA W CIERLICKU

Pamięci ś. p. Zwirki i Wigury.

CIESZYN, 11.9. Na miejscu katastrofy ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury w Cierlicku Dolnym odbyły się dziś uroczystości żałobne, w których wzięło udział przeszło 30.000 ludzi, tak z czeskiego śląska, jak i z całego pogranicza polskiego, a nawet z dalszych stron Polski.

Od wczesnego rana zdążały w stronę Cierlicka setki samochodów i autobusów, pięć specjalnych pociągów popularnych z Katowic, Krakowa i Bielska, przywiozło również kilka tysięcy uczestników. Uroczystości w Cierlicku miały nastrój niezwykle podniosły i przeobraziły się w spontaniczną manifestację ludności polskiej na Śląsku dla dwu bohaterów.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez ks. dziekana Knypsa oraz ks. Cebera. Przed ołtarzem na podjum zajęli miejsca żona i ojciec kpt. Żwirki oraz siostry inż. Wigury, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych czechosłowackich i polskich, przedstawiciele Aeroklubu, konsul R. P. wiceprezydent dr. Zaczek z Brna i t.d., posłowie polscy z Czechosłowacji oraz szereg przedstawicieli związków i organizacyj z całego Śląska.

Po nabożeństwie przemówił imieniem komitetu budowy pomnika Żwirki i Wigury reprezentant ludności polskiej w Czechosłowacji dr. Leon Wolf, imieniem Aeroklubu czechosłowackiego, wiceprezydent dr. Zaczek. Zkolei przemówił konsul polski dr. Rypa. Po odegraniu hymnów czechosłowackiego i polskiego ruszył pochód na miejsce katastrofy. Przed symbolicznemi mogiłami przedefilowały w milczeniu tysiączne tłumy uczestników, składając w ten sposób hołd polskim bohaterom przestworzy. Obok mogił złożono setki wieńców.

Smierć automobilisty polskiego

3 ofiary wyścigów samochodowych.

RZYM 11.9. W czasie międzynarodowych wyścigów samochodowych w Monza zginęli wczoraj o godzinie 2 popołudniu znani automobiliści włoscy **Sampari i Borzacchini oraz znany automobilista polski, występujący w barwach francuskich Czaykowski.** Campari zginął na miejscu, Borzacchini zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala. Samochód, prowadzony przez Czaykowskiego, uległ katastrofie w czasie ostatniego wyścigu. Samochód przewrócił się na ostrym skręcie kilkakrotnie w tem samem miejscu, gdzie zginęli obaj Włosi i natychmiast stanął w płomieniach. Czaykowski poniósł śmierć na miejscu. Śmierć 2 najlepszych automobilistów włoskich oraz znakomitego sportowca polskiego wywołała wśród publiczności wstrząsające wrażenie.

Od wczoraj

TYRAŁA I WŁODARCZYK W POLSCE.

STOŁPCE, 11.9. Dwaj lotnicy polscy, Tyrała i Włodarczyk, którzy w środę ub. tygodnia zostali zastrzeleni przez straż sowiecką, zameldowali się wczoraj o 4-ej po południu u polskich władz granicznych.

Okazuje się, że władze sowieckie niewiadomo z jakich powodów przetrzymały polskich lotników do niedzieli. Wraz z nimi przybył uszkodzony samolot, dostarczony do Stołpców autem.

Obaj lotnicy prawdopodobnie wyjadą dziś wprost do Krakowa, skąd pochodzą. Czują się zupełnie dobrze

200.000 osób

NA UROCZYSTEJ MSZY.

WIEDEŃ, 11.9. W związku ze zjazdem katolickim odbyło się w parku Schoenbrunn uroczyste nabożeństwo celebrowane przez legata apostolskiego, kardynała La Fontaine'a. Kazanie wygłosił ks. kardynał Innitzer. W nabożeństwie wzięło udział około 200.000 osób.

Kto wygrał na loterji?

CZWARRTY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

10.000 zł. — N-ry: 75189 148532.

5.000 zł. — N-ry: 32596 65711 125452 135192.

2.000 zł. — N-ry: 1142 2433 3700 10163 13676 20420 26675 29783 36019 33289 41437 44894 53275 67684 72876 83537 86527 89525 95790 99337 103120 116199 142608 145038 150051.

1.000 zł. — N-ry: 2501 10141 19062 24002 24476 33870 35916 40536 40779 51802 51957 51978 75987 88547 91038 91563 95981 101925 103275 116766 120749 125093 130095 138302 142291 146578 145556 153010.

KASIARZE W MUNDURACH POLICJI

ZRABOWALI KASĘ NA DWORCU WARSZAWA—TOWAROWA.

WARSZAWA, 11.8. W nocy z soboty na niedzielę dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego i włamania kasowego w jednym z budynków kolejowych na dworcu Głównym Towarowym.

W budynku tym, jednopiętrowym, przy ul. Towarowej 1, mieszczą się: ekspedycja pośpieszna i towarowa oraz kasa główna. W porze nocnej pełnią tam służbę wartownicy, pilnując wagonów, zaś w biurze kasowem wartownik. Od dwóch dni był tam wyznaczony st. woźny, Jan Franciszek Karolak. Pilnujący kasę, mieli instrukcje, ażeby nikogo w porze zamknięcia kasy do wnętrza nie wpuszczać. Dozorujący miał do dyspozycji karabin, oraz rewolwer.

ODKRYCIE.

Wczoraj o godz. 8 min. 30 rano, woźny z biura ekspedycji, Stefan Gajewski, otrzymawszy depeszę do kasy, zamierzał oddać ją Karolakowi. Gdy na kilkakrotne usilne dobijanie się, Karolak nie odpowiadał, Gajewski udał się do sąsiedniego biura, chcąc obudzić go telefonicznie. I to nie odniosło skutku. Wówczas Gajewski zaczął dobijać się do okna. Wszystko pozostało bez skutku. Gdy raz jeszcze wrócił pod drzwi, **usłyszał słabe jęki.**

Wobec tego zawiadomił o tem kasjera-taksatora, Zajączkowskiego, ten zaś policję I komis. kolejowego. St. przod. Mackiewicz i post. Ignaszak, posiłkując się drągami żelaznemi, drzwi wyważyli.

Na podłodze leżał Karolak nieprzytomny. Ręce i nogi miał związane sznurami, usta zakneblowane.

Wezwano lekarza Pogotowia. Po zastosowaniu odpowiednich zastrzyków, Pogotowie przewiozło Karolaka do szpitala Dz. Jezos. Tam w poczekalni Karolak przytomność odzyskał.

O wypadku zawiadomiono niezwłocznie urząd śledczy, komendę policji i wydział bezpieczeństwa komisarjatu rządu. W krótkim czasie na miejsce przyjechali przedstawiciele dyr. kolejowej, daktyloskop urzędu śledczego, naczelnik oraz komendant policji i jego zastępca, jak również kilkunastu wywiadowców. Okazało się, że **kasa pancerna została rozpruta t. zw. „rakiem"**, zawartość jej zaś — zrabowana.

JAK SIĘ ODBYŁO WŁAMANIE?

Badany w szpitalu Karolak, zeznał, co następuje:

Początkowo zapukał jakiś mężczyzna. Gdy Karolak otworzył okienko w drzwiach, **ujrzał nieznajomego policjanta, który zażądał otworzenia drzwi.** Karolak oświadczył, iż otworzy wówczas dopiero, gdy posterunkowy okaże **legitymację z I komis. kolejowego.** Rzekomy policjant oddalił się, a po chwili przyszedł w towarzystwie drugiego policjanta oraz mężczyzny w mundurze kolejarza. **Żądaną legitymację wręczono Karolakowi przez okienko.** Mimo to Karolak oświadczył, że wpuści tylko jednego policjanta. Jednakże po otworzeniu drzwi, wtargnęło trzech mężczyzn, którzy momentalnie **przyłożyli Karolakowi rewolwery do głowy, nakazując milczenie i grożąc śmiercią.** Karolaka obezwładniono i wyrwano mu rewolwer. Następnie sprawcy powalili swą ofiarę na podłogę, wiążąc sznurami ręce i nogi. Wtedy jeden z bandytów usiadł mu na piersiach i przykładając Karolakowi rewolwer do głowy, groził:

— Mów gdzie są pieniądze — wołali bandyci — bo więcej żony i swych trojga dzieci nie zobaczysz.

Karolak oświadczył, że pracuje w kasie dopiero drugą noc i nie wie, która kasa i ile zawiera gotówki.

ILE ZRABOWANO?

Przebrani w mundury policyjne kasiarze rozpruli, jak się okazało, dwie kasy. mieszczace sie w dużym. poprzedzielanym przepierzeniami, pokoju, z których zrabowali około 30.000 zł. banknotami. Nie chcąc się obciążać złodzieje zostawili około 4.000 zł. bilonem. W pierwszym pokoju, w którym mieści się kasa, zostawili oni również 2 czapki policyjne, bagnety, pasy, łomy i bory.

Dziś od samego rana przez wyższych oficerów urzędu śledczego prowadzone jest drobiazgowe dochodzenie. Obie salki w których mieszczą się kasy fotografowane. Wszystkie znalezione ślady badane są przez daktyloskop, który robi z nich odbitki.

Włamywacze mieli niewątpliwie współników pomiędzy służbą kolejową. Dochodzenie ma na celu ujawnienie ich.

Zatrzymano trzech dozorców: Mularczyka, Zaleśnego i Wasilewskiego, których po przesłuchaniu zwolniono.

Mularczyk w przeddzień dokonania włamania został przez nieznanych sprawców dotkliwie poturbowany na ulicy Grójeckiej.

Wszyscy trzej pełnili krytycznego dnia służbę w kasie.

NARKOTYK.

WARSZAWA, 11.9 (Tel. wł.). Dozorca Karolak, który pełnił krytycznej nocy służbę w kasie został przez zuchwałych złoczyńców zmuszony do zażycia jakiegoś środka oszałamiającego, pod działaniem którego Karolak stracił przytomność. Przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, Karolak po odzyskaniu przytomności został poddany przesłuchaniu.

Zeznania jego ze względów zrozumiałych trzymane są w tajemnicy. Stan chorego wartownika nie budzi obaw. Przy łóżku jego czuwa policjant, który nikogo poza lekarzem do łóżka Karolaka nie dopuszcza.

U swoich przełożonych Karolak cieszy się jaknajlepszą opinją, wyklucza to niemal całkowicie jego współudział w przestępstwie.

ZWYCIĘSTWO POLSKIE POD WIEDNIEM

WSPOMNIENIE HISTORYCZNE W JEGO 250-TĄ ROCZNICĘ.

Żaden sukces polski nie przysporzył ojczyźnie naszej tyle sławy i blasku co zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego, odniesione nad oblegającą Wiedeń armją turecką w dniu 12 września 1683 roku. Zwycięstwo to wytworzyło w całym świecie świetlaną legendę o Polsce i jej bohaterskim królu, stając się naszym wielkim skarbem moralnym. W dniu rocznicy należy wspomnieć, w jakich warunkach król Sobieski odniósł to zwycięstwo. Łatwo dziś to uczynić, gdyż wiele w ostatnim czasie pojawiło się prac naukowych, które wyświetliły dostatecznie, jak wielkim był wysiłek króla i narodu polskiego, któremu zawdzięczać należy zwycięstwo.

W MYŚL UKŁADU.

Odsiecz Wiednia wypływała z układu, zawartego między niemieckim cesarzem Leopoldem a królem Sobieskim w dniu 31 marca 1683 r., tj. w trzy miesiące po ogłoszeniu przez sułtana tureckiego wojny. Na mocy tego traktatu w razie oblężenia Wiednia lub Krakowa obydwa państwa, Polska i Austrja, miały wystawić wspólną armję. Cesarz powinien dostarczyć 60.000, Polska 40.000. Na koszta wyprawy Leopold obiecał wypłacić sumę 1.200.000 zł., którą otrzymał od papieża Inocentego XI z dziesięcin medjolańskich. Jednakże koszty wyprawy wojennej wynosiły znacznie więcej niż suma, udzielona przez cesarza. Według obliczeń ostatnich Rzplita wydała na przygotowania około 18 milj. złotych polskich. Suma ta więc o wiele przenosiła subsydjum ofiarowane przez cesarza. Tak więc pieniądze Leopolda I nietylko nie były zapłatą za trudy wojenne, ale nie wystarczały zgoła na pokrycie kosztów wyprawy.

Armja polska, którą król Sobieski poprowadził pod Wiedeń, zarówno pod względem ekwipunku, jak i moralnie przewyższała wojska cesarskie a szczególnie górowała jazda polska która w tym czasie była najlepszą w Europie... „Cała ta jazda miała wyborne konie, składała się z wybornych rębaczy i jeźdźców. Towarzystwo chorągwi husarskich i pancernych składało się z kwiatu szlachty" Artylerja była dobrze zorganizowana dzięki staraniom generała Marcina Kątskiego. Wprawdzie Polska nie posiadała na wyprawie wiedeńskiej armat ciężkiego kalibru, ale lekkie działka polskie w bitwie wiedeńskiej odegrały bardzo poważną rolę, ponieważ ciężka artylerja niemiecka ugrzęzła podczas przeprawy przez góry. Tak więc jedyną artylerją armji koalicyjnej pod Wiedniem były armaty polskie, które też walną oddały usługę wojskom cesarskim. Najsłabszą stroną wojska polskiego była piechota. Ale i ona była dobrze uzbrojona, zwłaszcza w broń sieczną, i — jak mówią o tem świadectwa współczesnych — biła się dzielnie i odznaczała się wielką wytrwałością w boju Ogólna liczba wojsk polskich, biorących udział w bitwie wiedeńskiej wynosiła ogółem około 27.000. Wojsk cesarskich było w przybliżeniu 30.000.

MARSZ POD WIEDEŃ.

Zaciąg armji polskiej, mającej ruszyć na odsiecz Wiednia, odbywał się w całej Polsce, przy powszechnym zapale do wojny z niewiernym Turczynem. Wszystkich dręczyła hańba traktatu Buczackiego 1672, na mocy którego Polska straciła Podole z Kamieńcem. Tego bolesnego ciosu nie mogły zaleczyć zwycięstwa Sobieskiego pod Chocimem i Lwowem. Rozejm żurawiński nie załatwił sprawy tureckiej, a widmo nowej wojny ciągle wisiało nad Polską. Doznane klęski wzywały do odwetu, odniesione zwycięstwa do nowego wzywały boju. Wiara w zwycięstwo Sobieskiego była powszechna.

Ten zapał i wiara w triumf nad wrogiem podnosiła wartość bojową armji polskiej. Na czele jej stał wódz opromieniony świeżą glorją zwycięstw nad Turkami. Armja więc polska, składająca się z 27 tysięcy, z doskonałą jazdą i dobrze zorganizowanemi innemi rodzajami broni, przepojona zapałem wojennym, znajdująca się pod rozkazami doświadczonego wodza, stanowiła poważną siłę bez której wycieńczone i zdesperowane wojska cesarskie nie mogłyby dać sobie rady z zastępami tureckimi O sprężystości i sprawności armji polskiej świadczy jej szybki marsz. Dn 14 sierpnia ruszyło wojsko z hetmanem Jabłonowskim na czele. Przestrzeń od Gór Tarnowskich do Tuln wynoszącą 330 km. przebyło w ciągu 15 dni, czyli dziennie przechodziło 22—25 km.

SOBIESKI NACZELNYM WODZEM

Sam cesarz Leopold już poprzednio prosił króla o to, aby zechciał stanąć na czele połączonych wojsk. Świadczy o tem także Sobieski w liście do żony, pisząc: „Książę Lotaryński sam odbiera zawsze parol..." W innem miejscu wspomina, że „elektorowie.. dziesięć razy pytają, jeśli jeszcze czego nie rozkażę. Kawalerów kilku mają przy mnie zawsze dla odbierania ordynansów". Tak więc już 3 września faktyczne dowództwo należało do Sobieskiego. Stał on na czele armji także podczas bitwy, przebywając w najniebezpieczniejszych miejscach.

Opracowanie i wykonanie planu wojennego było też dziełem króla Dnia 3 września Sobieski własnoręcznie opracował porządek przemarszu wojsk (l'ordre de la bataille). Według pomysłu króla, armja powinna przejść na prawy brzeg Dunaju i ruszyć wprost na odsiecz Wiednia. Budowa mostów pomimo ulewnych deszczów była ukończona 6 września „Prawie wszyscy odradzali, żeby się nie ruszać, aż wprzód drogi ponaprawowawszy na wyspach między mostami haniebnie błotnistych. Król Imć jednak... nie chcąc czasu gubić.. raniusieńko wstawszy, poszedł pierwszy przez mosty i kazał sobie robić namiot na tamtej stronie". Tegoż dnia przeszło również mosty prawie całe wojsko. Przeprawa była ciężka, mosty załamywały się, wozy musiały szukać brodów. Austrjacy i Sasi przeprawili się 8 i 9 września.

PRZEJŚCIE PRZEZ LAS WIEDEŃSKI

Należało najprędzej śpieszyć z pomocą oblężonemu przez 140.000 wojsk tureckich Wiedniowi. którego przetrzebiona załoga goniła ostatkiem sił. Od przeprawy rozpoczął się natychmiast forsowny marsz przez lesiste wzgórza. Lewe skrzydło, zasłonięte przez Dunaj i mające krótszą drogę do przebycia, tworzyło wojsko cesarskie, prawe, wystawione wprost na ataki nieprzyjacielskie i zmuszone do przebycia daleko większej odległości stanowiła armja polska. Król obrał sobie „prawe skrzydło dlatego, że tam trudność większa przeprawy, i dla hana, który stał z ordami na lewem skrzydle". Tak więc już podczas wstępnych działań wojennych wojska polskie musiały pokonywać daleko niebezpieczniejsze cięższe trudny niż niemieckie.

Przejście przez las wiedeński było uciążliwe. Trzeba było się przeprawiać przez „górę niecnotliwą, lasem wielkim gęstym okrytą, przykrą i niedostępną". W wielu miejscach wypadło się czołgać. Król pisał o tej przeprawie: „począwszy od piątku (10.IX) nie jemy, ani nie śpiemy, ani konie nasze". Wodzowie cesarscy nie postarali się o zaopatrzenie armji polskiej w żywność dla ludzi i koni. Co gorsze, źle poinformowali króla mówiąc, że gdy wojsko wejdzie na Kahlenberg, wówczas będzie otwarta droga prowadząca do Wiednia. Faktycznie zaś, gdy Sobieski z trudem wdarł się na wierzchołek góry, przekonał się, że zamiast dogodnego pola do walki rozpościerają się przed nim góry lesiste, poprzerzynane urwistemi wąwozami. Pomimo wszystkich tych trudności wojsko polskie nie upadało na duchu. Sobieski z zadowoleniem notuje: „ludzie jednak nasi bardzo ochotni". Z niecierpliwością rwali się do ognia.

DNIA 12 WRZEŚNIA

Bitwa rozpoczęła się w niedzielę dnia 12 września o godz. 6 rano. Król polski wysłuchał mszy św. i leżał krzyżem. Na lewem skrzydle armji chrześcijańskiej doszło do żywszego natarcia. Sobieski sprawował naczelne dowództwo, zasilał rezerwami walczące wojsko. Ks. Lotaryńskiemu posłał na pomoc husarzy polskich. Tam gdzie przybył Sobieski, walka stawała się bardziej zawzięta. Dzięki królowi i poddanym pod jego rozkazy wodzom walka rozwijała się planowo bez najmniejszego zamętu. Po siedmiogodzinnej bitwie około południa Turcy zostali zrzuceni ze swych pozycyj. Ks. Lotaryński posuwał się naprzód. Walka tymczasem przeniosła się na prawe skrzydło. Od godz. 1—4 popołudniu Polacy tutaj walczyli sami. Król osobiście kierował akcją, nie zaniedbując zresztą lewego skrzydła. Główne siły tureckie skupiły się teraz przeciw wojskom polskim. Przy pomocy artylerji Kątskiego, z trudem przeprawionej przez góry, udało się przełamać główny opór Turcji. Około godz. 4 wyruszyła do boju jazda polska, która ostatecznie wyparła oddziały tureckie z dotychczasowej pozycji. Pierwotny plan króla, aby wywalczyć dla swej armji w dniu 12 września wyjście w kotlinę, był spełniony. Jednakże widząc zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich i zapał do boju wśród swoich, Sobieski postanowił prowadzić walkę dalej i stoczyć bój rozstrzygający. Rozpoczął więc natarcie całej armji sprzymierzonej.

Główną rolę odegrała w tym ataku pancerna jazda polska, która z szaloną brawurą wdarła się kilkoma kolumnami w sam środek obozu tureckiego, sparaliżowała wszelką obronę i inicjatywę turecką i o godz. 6 wieczorem zupełnie opanowała obóz nieprzyjacielski, olbrzymie zdobywając łupy. W czasie tego głównego starcia zdecydowali o zwycięstwie wyłącznie Polacy, tracąc przytem 1000 głów wyborowego rycerstwa.

W pewnym momencie wielki nietylko majestatem królewskim ale i zapałem rycerza z szablą w ręce biegł w kierunku namiotu w. wezyra tureckiego Kara Mustafy sam król Jegomość. Ten zapał króla jednoczył wszystkich w bojowym impecie.

Mrok już zapadł głęboki, gdy jazda lekka przewinęła się przez pobojowisko, idąc w pościg za uciekającym w popłochu nieprzyjacielem „Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze... Wezyr tak uciekał od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni".

PO ZWYCIĘSTWIE.

Tak zakończył się pamiętny dzień 12 września 1683. Wiedeń został ocalony, Europa uratowana od dalszego ich pochodu, kościoły i wiara chrześcijańska od pohańbienia.

Wjeżdżającego do Wiednia króla Sobieskiego ludność witała jak wybawcę z takim entuzjazmem, że w cień zszedł w jej oczach cesarz Leopold, który na wieść o zbliżaniu się Turków uciekł chyłkiem z Wiednia, a wróciwszy po odpędzeniu armji tureckiej, patrzył, by obrzydzić królowi Sobieskiemu resztę okresu wojny. Cesarz bał się, by powstańcy węgierscy nie okrzyknęli Sobieskiego królem węgierskim, zazdrościł wojsku polskiemu zdobyczy i sławy...

Trudno rozpatrywać wyprawę wiedeńską w perspektywie politycznej. Podole i Kamieniec w rezultacie złamania potęgi tureckiej zostały zwrócone Polsce dopiero po śmierci króla Sobieskiego, ale po wszystkie wieki i czasy zostanie sława oręża polskiego zostanie imię wielkiego króla polskiego i wspomnienie tej wielkiej szarży husarji polskiej, która jednym zamachem złamała wroga.

Zwycięstwo polskie pod Wiedniem było tryumfem chrześcijaństwa, zagrożonego przez turecką niewolę, było wielkiem pokrzepieniem jęczącej w niewoli tureckiej Słowiańszczyzny południowej, ono rozsławiło imię Polski w całym świecie i stworzyło piękną legendę o Polsce i jej królu. największym i zwycięskim rycerzu chrześcijańskim.



Czoło procesji, urządzonej w ub. niedzielę w Wiedniu, z okazji wielkiego międzynarodowego dnia katolickiego, podchodzi do kościoła św. Szczepana.

PREMJERA W TEATRZE

ZEMSTA

komedja w 4 aktach (5 obrazach) Al. Fredry z epilogiem St. Wyspiańskiego w inscenizacji J. Gołaszewskiego.

Mogło się wydawać, że wystawiono w teatrze sosnowieckim na inaugurację „Zemstę" Fredry tylko dla honoru domu, ale gdy na widowni rozbrzmiewały w czasie akcji brawa rozbawionej publiczności, to dowód jasny, że ta stuletnia komedja działa nie jak wiekowa matrona, ale jak stare wino: podnieca i krzepi ducha. „Zemsta" jest zawsze młodą i najbardziej rasową polską komedją. Akcja innych komedyj fredrowskich, mimo iż polskiego, może się rozgrywać równie dobrze w innem, niepolskiem środowisku. „Damy i Huzary", „Śluby panieńskie", czy „Dożywocie" po przetłomaczeniu na język obcy mogą zatracić swój narodowy polski charakter, ale „Zemsta" grana po angielsku, czy chińsku zawsze i wszędzie pozostanie arcypolską komedją o kłótliwej braci szlacheckiej, o jej pieniactwie, o miłości do szabelki i o jej z gruntu poczciwem sercu, które koniec końców doprowadza do zgody.

Cenzor rosyjski, który prawdziwy tytuł komedji „Zemsta" w obawie przed jego rewolucyjnem brzmieniem złagodził w ten sposób, iż arcydzieło Fredry nazwał „Zemstą za mur graniczny" nie był w tem na swojem stanowisku tak śmieszny, jakby się to zdawać mogło. Przez „Zemstę" przepływa nurt najszlachetniej pojętego patrjotyzmu polskiego. Gorąca apostrofa Cześnika do szabli i scena pogodzenia się Cześnika z Rejentem mogły wzbudzić w rozszarpanem i w skłóconem w niewoli narodzie płomienniejsze bodaj uczucia patrjotyczne, niż koturnowe dramidła bez wartości artystycznej.

Fredro bardziej niż inni w swym patrjotyzmie zasługuje na wiarę, bo przepyszne wspaniałe typy polskie, przewijające się przez scenę, dowodzą jak głęboko wniknął autor w treść życia polskiego i duszy narodowej.

Wybór „Zemsty" na inaugurację teatru sosnowieckiego był naprawdę szczęśliwy, bo i honor domu został uratowany i kasowo ten interes się opłaca, bo publiczności i w sobotę na inauguracji i w niedzielę zebrało się sporo.

P. Gołaszewski w reżyserji „Zemsty" poszedł po linji groteski i wysunął na pierwszy plan moment komizmu. Przerysowanie charakterów postaci mogło się czasem wydawać szarżą. Szczególnie trudne zadanie utrzymania się na granicy groteski i szarży przypadło p. Dąbrowskiemu w roli Papkina. Jest to rola, która dotąd na scenach polskich nie znalazła wykonawcy idealnego. Najbliżsi ideału Papkina byli w Warszawie Leszczyński i Łuszczewski, z tem więc większem uznaniem trzeba podnieść, że p. Dąbrowski był w roli Papkina interesujący.

Mocną w wyrazie i o zdecydowanych linjach charakteru postać stworzył p. Szafrański jako Rejent. Obok niego Cześnik w wykonaniu p. Orlińskiego był raczej dobrodusznym szlachciurą niż Raptusiewiczem.

Romantyzm trochę papierowych postaci Klary i Wacława podkreślali z wdziękiem pp. Gołaszewska i Bigot. P. Elsnerówna jako Podstolina utrzymała styl i roztoczyła wdzięk, właściwy epoce tiurniury. Taktownie i z poczuciem humoru grał Dyndalskiego p. Wzorczykowski.

Projekty dekoracyjne p. Gołaszewskiego oczywiście nie mogły być inne niż reżyserja i równie jak ona daleko odbiegły od pospolitego realizmu. Ćw.

Walka ze złem mlekiem

NA ZJEŹDZIE HIGIENISTÓW W POZNANIU.

Zmiany w poglądach ludzi nauki na racjonalne odżywianie ludności, oparte na doświadczeniach, propaganda tych wiadomości — spowodowały, że wśród szerokich warstw konsumentów zaszły głębokie zmiany w sposobie odżywiania. Przedstawiciele przemysłu spożywczego (piekarze, rzeźnicy) doskonale zdają sobie sprawę z tego — ich bowiem bezpośrednio zagadnienie to dotyczy.

Z drugiej strony — sytuacja gospodarcza w rolnictwie, przejście z produkcji zboża — do produkcji hodowlanej, jako więcej rentownej — wysunęły zagadnienie produkcji i konsumcji mleka na czoło zagadnień gospodarczych, interesujących zarówno producenta, jak i konsumenta.

Stan ten zainteresować musiał też higjenistów, których zadaniem jest czuwanie nad wartością i zdrowotnością artykułów spożywczych. Szereg badań przeprowadzonych dotychczas, konferencyj, wreszcie wydanie odpowiedniego rozporządzenia o dozorze nad mlekiem — wszystko to ma na celu podniesienie wartości tego produktu, jakim jest mleko zarówno pod względem wartości zdrowotnej, jak i wartości odżywczej.

Zagadnienie to w dalszym ciągu zostało wysunięte na czoło spraw, jakiemi zajmować się będzie 9 zjazd hygienistów polskich jako sekcja hygieny i medycyny społecznej 14 zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu w dniu 12—15 września 1933. Oto trzy referaty w pierwszym dniu obrad poświęcone są sprawie mleka: 1) Prof. St. Niemczycki (Lwów) — Zagadnienie mleka w Polsce; dr. S. Lipska (Warszawa) — Bakterjofogi w mleku; 3) dr. K. Grabowska (Warszawa) — Badania nad zjadliwością bact. coli w mleku.

Sprawa dobrego i w pełni wartościowego mleka dla Zagłębia ma pierwszorzędne również znaczenie. Walka z mlekiem złem powoduje dużo niezadowolenia wśród dostawców. A dodać należy, że wówczas gdy przeciętna zawartość tłuszczu w mleku na terenie Sosnowca wynosi 2,9% z wartością ogólną 60 kalorji w 100 gramach, to we Lwowie przeciętna wynosi 3,7%, z wartością ogólną pełną, bo wynoszącą 70 kalorji w 100 gramach mleka.

Na zjeździe poruszane będą i inne bardzo ważne tematy, a więc: 1) Inż. Al. Sniolis (Warszawa) — O ujednostajnieniu badań wody; 2) inż. A. Z. Rudolf (Warszawa) — Utrzymanie czystości wody w pływalniach.

I te tematy dla naszego terenu mają doniosłe znaczenie.

Sprawa pożyczki narodowej.

ORGANIZACJA KOMITETU W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj, w gmachu starostwa odbyło się pod przewodnictwem p. wicestarosty Izydorczyka zebranie urzędników starostwa, Sejmiku i K.K.O. na którem po referacie p. wicestarosty postanowiono jednomyślnie wziąć udział w subskrypcji pożyczki narodowej, w następujących rozmiarach: pracownicy od 12 do 8 stopnia służbowego w wysokości 50%, a pozostali w wysokości 70 proc. poborów miesięcznych. Zadeklarowane kwoty będą spłacane w ciągu 6 rat, czyli miesięcy.

W czwartek, dn. 14 b.m. o godz. 6.30 popoł. w gmachu starostwa odbędzie się organizacyjne zebranie osób zaproszonych w sprawie utworzenia komitetu powiatowego pożyczki narodowej.

W dniu 11 b.m. odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Dittricha zebranie wszystkich pracowników Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, na którem po przedstawieniu przez dyr. Dittricha celów tej pożyczki i odwołaniu się do patrjotycznego obowiązku pracowników pospieszenia państwu z pomocą finansową — zebrani jednogłośnie oświadczyli się za przystąpieniem do subskrypcji 6% państwowej pożyczki wewnętrznej. W tym celu został wyłoniony Komitet do którego weszli mgr. K. Gadomski, mgr. T. Siekański, J. Bielak i T. Wittlinówna. Komitet ten zajmie się stroną techniczną subskrypcji.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

12 Wtorek	**Dziś** Imienia NMP. Jutro Eugenji Wschód słońca 5 m. 15. Zachód „ 18 m. 04.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Panienka i miljon.
PAŁACE: Dixiana.
EDEN: Ostatnia carowa.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Serce olbrzyma (Ciało). — Rewja na scenie.
ŚWIATOWID: Platynowa Blondynka i Mój przyjaciel król.

DĄBROWA

WANDA: Węgierska miłość. — Czerwona zemsta.
ARS: Żona z drugiej ręki.

× **UROCZYSTOŚĆ KU CZCI Ś.P. ŻWIRKI I WIGURY W SOSNOWCU.** W uzupełnieniu sprawozdania o obchodzie w Sosnowcu rocznicy śmierci Żwirki i Wigury nadmienić trzeba, że w czasie nabożeństwa w kościele parafjalnym w Sosnowcu grał na chórze, na skrzypcach p. Wald Kamień z napisem ustawiony na placu Żwirki i Wigury ufundował komitet LOPP. w Sosnowcu.

× **NIE WOLNO INTERWENJOWAĆ.** W tych dniach wyszedł okólnik Ministerstwa spraw wojskowych, zabraniający oficerom służby czynnej wszelkich interwencyj w sprawach prywatnych w urzędach i formacjach, w szczególności w powiatowych komendach uzupełnień.

× **GODNE UZNANIA.** P. Replińska, właścicielka gimnazjum żeńskiego w Będzinie Kołłątaja 35 wspólnie z Radą pedagogiczną postanowiła przyjąć z pomocą rodzinom bezrobotnych w ten sposób, że przyjmie na bezpłatną naukę do klas 2, 3, 4 i 5 po kilka zdolnych córek bezrobotnych rodziców. Ofiara ta zasługuje na najżywsze uznanie i jest dowodem prawdziwie obywatelskiego pojmowania swych obowiązków przez ciało pedagogiczne gimnazjum p. Replińskiej.

× **ŁADNE USPRAWNIENIE.** Jak odczuje ludność przekazanie urzędom skarbowym wymiaru ściągania podatków samorządowych, świadczy o tem choćby nadesłany nam przez p. W. Ol. list w którym tenże pisze, iż chcąc zapłacić podatek od nieruchomości udał się do urzędu skarbowego. Po przeszło godzinnem oczekiwaniu w kolejce, dostał się wreszcie do okienka, gdzie dowiedział się, iż wpłacający jakąkolwiek sumę musi napierw wypełnić t. zw. skarbowy blankiet nadawczy. Z wypełnionym już blankietem p. Ol. powtórnie stanął w kolejce i po dwóch godzinach zdołał wreszcie podatek załatwić, tracąc na tak błahą sprawę trzy i półgodziny. To się nazywa usprawnienie.

Teatr miejski w Sosnowcu

„Zemsta" Al. Fredry, grana w teatrze miejskim w Sosnowcu w nowej inscenizacji i w doskonałej oprawie dekoracyjnej, wywołała w społeczeństwie zagłębiowskiem ogromne zainteresowanie. Publiczność świetnie się bawi, nagradzając artystów rzęsistemi brawami. Entuzjazm wywołuje na widowni, poraz pierwszy grany na scenie polskiej, epilog napisany przez Wyspiańskiego.

REPERTUAR.

Wtorek 12 b.m. — „Zemsta" — pocz. godzina 20.15.

Środa 13 b.m. — „Zemsta" godz. 20.15.

Ceny miejsc od 49 gr. do 3.80.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godzinie 20 m. 15.

—o—

× **NOWY POMYSŁ.** W pismach warszawskich ukazała się następująca wiadomość: „Do komitetu obywatelskiego „Pożyczki Narodowej" zgłosiło grono osób podobno projekt, aby każdy subskrybent pożyczki otrzymywał znaczek, który byłby noszony w klapie ubrania. Istnieje propozycja, aby znaczek taki uprawniał do pewnych drobnych przywilejów, jak np. pierwszeństwa w kolejkach przy okienkach kolejowych, skarbowych, pocztowych i t. p."...

Zdaje się, iż nie chodzi tu o nic innego, jak tylko o to, aby znów „grono" kombinatorów mogło zarobić, to też komitet obywatelski dobrzeby zrobił, gdyby wystarał się dla projektodawców o „drobny" przywilej, w postaci pierwszeństwa do... kryminału, aby uniemożliwić im żerowanie na każdej szlachetnej akcji.

× **WYJAŚNIENIE.** W jednym z ostatnich numerów doniesliśmy o zlikwidowaniu bandy, która dokonała napadu na inspektora pracy nż. Federowicza. W związku z tem wyjaśnić należy że p. **Wiktor Chachulski**, zamieszkały w Dąbrowie, przy ulicy Konopnickiej 34 nie ma nic wspólnego z osobnikiem tego samego nazwiska i imienia, którego zatrzymano w związku z likwidacją bandy.

× **OKRADZENIE SPÓŁDZIELNI.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu spółdzielni spożywców w Sosnowcu, przy ulicy Nowopogońskiej 31, skąd skradli różne artykuły, wartości 250 zł.

× **ZWŁOKI NOWORODKA.** W lesie obok szybu „Labert" w Gołonogu znaleziono zwłoki noworodka, będące już w rozkładzie. Policja wdrożyła dochodzenie.

PROGRAM RADJOWY

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ Z UDZIAŁEM ADAMA DOBOSZA.

Dnia 13 bm. o godz. 20 nadany zostanie ze studja warszawskiego koncert muzyki polskiej pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. Jako solista tego wieczoru wystąpi artysta operowy Adam Dobosz, który odśpiewa pieśni Moniuszki, Niewiadomskiego, Żeleńskiego, Galla, Karłowicza i solo w oberku Rapackiego.

WTOREK 12 WRZEŚNIA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 9.00 — Transmisja z Kahlenbergu pod Wiedniem uroczystej mszy św., celebrowanej przez J. E. kardynała prymasa dr. Hlonda z okazji odsieczy Wiednia. 10.30 — Transmisja z auli uniwersytetu poznańskiego otwarcia XIV zjazdu lekarzyi przyrodników polskich. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka. 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Muzyka. 14.55 — Muzyka. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Muzyka. 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — Audycja Cioci Heli dla dzieci. 17.05 — Koncert solistów. 18.15 — „Odsiecz Wiednia" wygł. p. Otton Laskowski. 18.35 — Recital śpiewaczy Elwiny Rove-Stalińskiej. 19.05 — Paweł Musioł: „Polskość Śląska w staroślązkiem piśmiennictwie". 19.20 — Rozmaitości 19.35 — Komunikaty sportowe. 19.40 — Feljeton w rubryce „Na widnokręgu". 20.00 — Koncert solistów. 21.10 — Muzyka lekka. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22.40 — Muzyka taneczna.

W poszukiwaniu piątej ofiary na kopalni „Modrzejów".

Jak donosiliśmy już wczoraj, w niedzielę o godz. 5 m. 30 popoł. wydobyto ciało czwartej ofiary na kopalni „Modrzejów" Franciszka Tatary. W Niwce odbył się pogrzeb czwartej ofiary. Po wyprowadzeniu zwłok z kostnicy do kościoła w Niwce, tragicznie zmarły górnik pochowany został na cmentarzu w Niwce.

W dalszym ciągu czynione są poszukiwania za piątą ofiarą Jakóbem Wroną. Poszukiwania natrafiają na duże trudności. Istnieją już pewne ślady, że robotnicy znajdują się niedaleko zasypanego górnika, a mianowicie przykra woń. Trudno jednak ustalić kierunek w jakim znajduje się ciało.

Charakterystyczną rzeczą w akcji ratowniczej jest to, że wydobyto ciała ofiar katastrofy podczas dyżuru inż. Stanisława Maliszewskiego. To też zarząd kopalni prosił wczoraj inż. S. Maliszewskiego, który jest starym, doświadczonym górnikiem, aby zechciał dyżurować od godz. 2-ej popołudniu. W godzinach wieczornych, rozchodząca się silna woń, dowodziła, że zbliżono się już do miejsca gdzie spoczywają zwłoki.

NADESŁANE

Gospodarka na kop. „Helena"

Od dłuższego już czasu „Expres Zagłębia" zdradza żywe zainteresowanie moją skromną osobą w związku z tem. że zostałem wybrany syndykiem masy upadłości kop. „Helena". Jestem z natury wyrozumiały na słabości ludzkie i staram się wczuć w przykrą sytuację ludzi, którzy powodowani zazdrością, że nie im „Helena" wpadła w ręce, wzięli sobie „Expres" na pomocnika, co niby ma ich doprowadzić do upragnionego celu. Byłbym niewymownie szczęśliwy, gdybym mógł mieć przekonanie, iż pośrednictwem między „Heleną" a jej odpalonymi konkurentami zajmuje się „Expres" bezinteresownie. Uszczęśliwienie moje miałoby źródło w tem, że przeciwnik mój zasługiwałby na szacunek. Niestety, ani ja, ani nikt znający stosunki zagłębiowskie, a w „Expresie" i kop. „Helena" w szczególności, nie jest w stanie wzbudzić w sobie tego szlachetnego uczucia do „Expresu", ani do jego z „Heleny" inspiratorów.

W całej równie chamskiej jak i nieudolnej kampanji przeciw mnie posługuje się „Expres" pospolitem kłamstwem, które przez wzgląd na dobro placówki przemysłowej, pozostającej w tej chwili pod mojem kierownictwem, zmuszony jestem sprostować.

Po pierwsze więc stwierdzam, że w dniu 26 ub. m. przybyłem w towarzystwie trzech osób nie po to, aby unieruchomić kopalnię, lecz aby na polecenie sądu przeprowadzić z pomocą fachowców szczegółową ekspertyzę co do następujących 2 kwestyj:

1) z jakiej przyczyny odwadnianie szybu „Ryszard" trwało 10 tygodni i nie dało żadnego pozytywnego wyniku i skończyło się ponownem zatopieniem tegoż szybu, oraz kto ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy;

2) z czyjej winy zatopiona została odkrywka piaskowa kop. „Helena".

Jeżeli robotnicy wystąpili przeciwko członkom komisji, to tylko dlatego, że są podjudzani przez tych, którym widocznie zależało na tem, aby dwie powyżej przez sąd wyłuszczone kwestje nie zostały wyjaśnione. Obawy ich przed ekspertyzą były słuszne bo komisja fachowców stwierdziła nieudolność kierownictwa technicznego kopalni. Ponadto jest cały szereg innych skarg na niewłaściwości w technicznem prowadzeniu kopalni których władze, pilnujące interesów wierzycieli, a więc i interesów robotników — tolerować nie mogą. Oto gdzie należy szukać powodów niesprawnego funkcjonowania kopalni.

Jak głupio pisane są napaści na mnie w „Expresie" dowodzi choćby to, że w jednem miejscu zarzuca mi się sabotowanie normalnego biegu pracy na kopalni, a w drugim powiedziano, że „pieniądze wpływają, bo część długów została nawet spłacona". Z tego wynikałoby, że sytuacja jest zupełnie znośna. Niestety, nie przyznaję się do tej zasługi, przypisywanej mi przez „Expres" i stwierdzam, że niedomagania techniczne na kopalni są tak wielkie, iż o racjonalnej poprawie sytuacji narazie niema mowy.

Kończąc wyjaśnienie na niedzielną napaść „Expresu", za którego plecami stoją tchórzliwi inspiratorzy, chcący żerować na majątku kop. „Helena", odwołuję się do robotników tej kopalni, aby nie dawali posłuchu ciemnym indywiduum, które ich kosztem polują na łatwy i nieuczciwy zarobek.

Zapewniam robotników, że zarówno sądowi jak i mnie zależy na tem aby kopalnia była w ruchu, w ten bowiem tylko sposób może istnieć nadzieja spłacenia długów i doprowadzenia kopalni do stanu normalnego a leży to przedewszystkiem w interesie robotników kopalni jako najbardziej pokrzywdzonych w upadłości kop. „Helena".

Co się tyczy „Expresu", to zainteresowanie się jego „Heleną" ponad miarę normalnych zainteresowań dziennikarskich opinja publiczna nie wątpliwie potraktuje w sposób odpowiedni. Dlatego też ze spokojem oczekuję dalszych artykułów „Expresu" o mnie i o kop. „Helena".

Aleksander Willner.

Obchód bolesnej rocznicy w Dąbrowie.

Rzadko które z miast i skupisk ludzkich wykazuje tyle serdecznego żalu po stracie bohaterskich lotników kpt. Żwirki i inż. Wigury, co Dąbrowa, dając tego liczne, naprawdę wzruszające dowody. Pisaliśmy w swoim czasie, jakie to olbrzymie rzesze ludności brały udział w oddaniu hołdu tragicznie zmarłym lotnikom i jaka imponująca manifestacja żałobna odbyła się w związku z nazwaniem Wigury. Niezwykle wzruszającym skweru w śródmieściu im. Żwirki i dowodem pamięci i hołdu, okazywanych przez ludność Dąbrowy był fakt, iż obok tabliczki na skwerze, z nazwiskami bohaterskich lotników wciągu całego roku ludność składała wianki i kwiecie, co zwracało ogólną uwagę, utrzymując żywo w pamięci tragiczny wypadek i nazwiska zwycięzców przestworzy, którym zły los w tak okrutny sposób podciął ich orle skrzydła.

Nowym dowodem kultu dla bohaterskich lotników był wczorajszy obchód, poświęcony uczczeniu pamięci bolesnej rocznicy i złożenia hołdu tragicznie zmarłym lotnikom.

Obchód rozpoczęło nabożeństwo żałobne w kościele za spokój ś.p. kpt Żwirki i inż. Wigury. Mimo dnia powszedniego, do kościoła przybyły licz ne delegacje wszystkich miejscowych zrzeszeń, organizacyj i szkół ze sztandarami spowitemi krepą. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. wikary **Prawda**. Podczas nabożeństwa p. **Kostulski** odśpiewał kilka pieśni, a p. **Szyszkowski** odegrał na skrzypcach utwory żałobne. Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, który udał się na skwer im Żwirki i Wigury, gdzie nastąpiło składanie wieńców i kwiecia. Był tego duży stos.

Aby całkowicie utrzymać poważny nastrój, pochód odbył się bez orkiestry, jak również przy składaniu wieńców nie wygłaszano żadnych przemówień.

Wieczorem, w sali resursy, odbyła się uroczystość żałobna ku czci niezapomnianych bohaterów. Po krótkiem zagajeniu uroczystości przez prezesa komitetu L.O.P.P. **inż. Paszkowskiego**, prezydent miasta **p. Kaczkowski** wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci kpt. Żwirki i inż. Wigury oraz roli ich i znaczeniu w dziejach naszego lotnictwa. Wieczór zakończyły okolicznościowe deklamacje młodzieży szkolnej. W ten sposób Dąbrowa uczciła pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci naszych pionierów lotnictwa.

Na zakończenie dodać należy, iż urządzona w niedzielę zbiórka uliczna na organizację challangu przyniosła około 200 zł.

Humorystyczne sprawozdanie

Z ZEBRANIA ROBOTNIKÓW KOPALNI „MARJA" I CEMENTOWNI „SOLVAY".

Z Grodźca otrzymaliśmy pismo następujące:

W „Expresie Zagłębia" ukazało się sprawozdanie z zebrania robotników kopalni „Marja" i cementowni „Solvay". Relacja ta wywołała wśród robotników w Grodźcu nielada wesołość, gdyż ktoś zakpił sobie z „Expresu" w nieprzyzwoity sposób, przesyłając mu opis, od początku do końca niezgodny z prawdą.

Otóż na zebraniu wygłosił t. zw. „referat" tylko poseł **Konieczko**, natomiast sekretarz okręgowy Z.Z.Z. p Zaborowski nie mógł się już popisać gdyż po przemówieniu p. posła powstał na sali taki krzyk, klątwy i gwizdanie, że o dalszych przemówieniach nie mogło być mowy. Kilku uczestników zebrania w obawie, aby ogólne podniecenie nie spowodowało przykrych następstw dla referenta radziło p. posłowi, aby opuścił salę tymczasem w „Expresie" podano, iż po referatach odbyła się dyskusja której w tych warunkach być nie mogło.

Wymienieni w „Expresie" pp. dozorca **Garncarz** i urzędnik **Latos** nietylko robotników nie podburzali, lecz przeciwnie, dokładali wszelkich starań w kierunku uspokojenia wzburzonych mas i niedopuszczenia do jakichkolwiek zajść.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż wśród krzyków, przekleństw i gwizdania nikt nawet nie usiłował odczytywać jakiejkolwiek rezolucji, a tymczasem w „Expresie" napisano, iż „większością głosów uchwalono rezolucję", o której nikt na sali nie słyszał. Czy robotnicy mają zaufanie do delegata Lisa, najlepiej świadczy fakt, że kiedy p. poseł wystąpił z projektem wyboru nowego delegata, na sali powstał takt piekielny hałas, iż p. **Konieczko** uznał za wskazane szybko salę opuścić.

Tak się zakończyła niefortunna wyprawa przedstawicieli Z.Z.Z. do Grodźca, a w „Expresie" wykręcono kota ogonem i zamieszczono humorystyczny opis, widocznie ku rozweseleniu przygnębionych krzykiem i bie dą robotników.

SZTYLETEM W SERCE

Bestjalska napaść na 15-letniego chłopca.

W niedzielę dnia 10 b.m. w Psarach gmina Łagisza 18-letni Jan Grabis pchnięciem sztyletu pozbawił życia 15-letniego Wiktora Kubicę.

Od dłuższego już czasu Grabis pałał niewytłumaczoną nienawiścią do spokojnego chłopca Wiktora Kubicy który służył u gospodarza z Psar Tomasza Niedbały. Grabis zawsze znęcał się nad słabszym od siebie Kubicą, bijąc go, tak że wkrótce stał się dla niego postrachem, przed którym Kubica uciekał.

W niedziele wieczorem przed domem Bochenka, w którym odbywało się wesele, zebrała się dość liczna grupa chłopców przyglądających się zabawie, między którymi byli także Grabis i Kubica.

Grabis spostrzegłszy wśród kolegów znienawidzonego chłopca, skierował się do niego, a gdy ten począł uciekać, dopędził go i wyjąwszy w zanadrzu ukryty sztylet **pchnął Kubicę w okolice serca.**

Kubica z rozpaczliwym okrzykiem: „ratujcie mnie, bo mnie zabije" wyrwał się z rąk Grabisa i ubiegłszy parę kroków **upadł na ziemię.** Nim jakakolwiek pomoc zdążyła nadejść, Kubica **skonał,** Grabis zaś zbiegł.

W poniedziałek został morderca ujęty przez policję.

Upośledzona

DZIELNICA MILOWICE.

Ludność, zamieszkała przy kopalni Wiktor i w b. wsi Milowice, skarży się na dziwne traktowanie tych dzielnic przez Magistrat, choć bowiem płaci takie same podatki, jak mieszkańcy śródmieścia, pozbawiona jest światła, kanalizacji i t. p. urządzeń, przyczem najwięcej odczuwa brak komunikacji, łączącej osadę ze śródmieściem. Dawniej do Milowic kursowały autobusy, obecnie linję tramwajową wybudowano tylko do huty Milowice, odległej od kopalni i wsi o 2 klm. Z uwagi na to, iż dzielnice wspomniane są gęsto zaludnione i pozostają w ścisłym kontakcie z Sosnowcem, skarżący się wyrażają nadzieję, iż Tow. tramwajowe uruchomi autobus na linji Sosnowiec — Dąbrówka przez Milowice, dzięki czemu mieszkańcy zaniedbanej dzielnicy otrzymają połączenie z miastem.

—o—

Nowa linja tramwajowa

W SOSNOWCU.

Zabrukowywanie kostką ulicy Piłsudskiego postępuje w szybkiem tempie. W końcu września ulica zostanie oddana do użytku. Jednocześnie, na ul. Piłsudskiego ustawia się już słupy żelazne do przewodników tramwajowych. W dniu 15 października uruchomione zostaną prawdopodobnie tramwaje, narazie od Milowic do mostu na ul. 1 Maja. W grudniu zaś dopiero zostaną uruchomione tramwaje na całej trasie.

SPORT.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe:
Wisła — ŁKS,
Pogoń — Legja,
Warszawianka — Garbarnia,
Warta — Czarni,
22 pp.

POZNAŃ — ŁÓDŹ 4:3 (1:2).

Międzymiastowe spotkanie piłkarskie, rozegrane w ub. niedzielę w Łodzi, zakończyło się porażką gospodarzy w stosunku 4:3.

PRZEMYŚL — LWÓW 5:3 (1:2).

ŚLĄSK — BUDAPESZT.

We wtorek dnia 12 bm. tj. dzisiaj na boisku KS. Pogoń w Katowicach odbędzie się mecz reprezentacyj piłkarskich Budapesztu i Śląska. Skład reprezentacji Śląska jest następujący: **Adlor** (IFC), **Michalski** (KS. Naprzód), **Görlitz II** (IFC), **Dziwisz**, **Badura** (KS. Ruch), Kuchta (A. K. S. Król. Huta), **Kruk** i **Pazurek Józef** (KS. Pogoń), **Görlitz I** (IFC), **Giemza** i **Włodarz** (KS. Ruch). Rezerwa: Joszko Kacy, Pośpiech, Zorzycki i Kandoła.

Początek spotkania o godz. 16.30. Na meczu sędziować będzie znany i popularny sędzia międzynarodowy dr. Lustgarten.

O. T. S. — „SOKÓŁ" — 4:3.

Niedzielne zawody piłkarskie w Olkuszu pomiędzy miejscowemi drużynami: O. T. S. i „Sokół" zakończono w stosunku: 4:3 (1:1) na korzyść O. T. S. Sędziował, jak zwykle, p. E. Gajsler, b. dobrze.

PRZYCZYNA ZERWANIA.

— Słyszałem, że zerwałeś z narzeczoną...
— Tak.
— Dlaczego?
— Wyobraź sobie, ona koniecznie chciała wziąć ze mną ślub!

DROGI CZAS.

W czasie obławy policyjnej zatrzymano pana Zenona Biedronkę.

W komisarjacie pan Biedronka zwraca się do przodownika:

— Władzo szlachetna, błagam niech mnie pan zwolni, bo każda godzina spędzona rujnuje mnie.

— Dlaczego?

— Widzi pan, smoking mam pożyczony Krawiec bierze złotówkę za godzinę

§ Z SALI SĄDOWEJ §

BO CIĘ ZASTRZELĘ...

Kiedy Icek Majerowicz (Sosnowiec, 3-go Maja) znalazł się przed drzwiami swego mieszkania, zaniepokoił się na widok wyrwanego skobla z kłódką i otwartych drzwi. W mieszkaniu, ku swemu przerażeniu, ujrzał dwóch złodziejaszków spokojnie pakujących w worek cały jego dobytek. Majerowicz, zapomniawszy o ostrożności, jęknął boleśnie... Złodzieje, na widok „intruza" rzucili się gwałtownie w kierunku drzwi, lecz w tej chwili kupiec zatrzasnąwszy im tuż przed nosem drzwi i trzymając je z całej siły, jął krzyczeć przeraźliwie:

— Złodzieje, ratunku....

Pomoc nie nadbiegała, a tu, jak na nieszczęście, siły zaczęły opuszczać Majerowicza, z czego skorzystali złodzieje, którzy otworzywszy wreszcie drzwi, poczęli uciekać. Majerowicz począł ich gonić, a złapawszy ich za kark, wzywał głośno pomocy. Jednemu z osobników, snać silniejszemu, udało się z objęć kupca uwolnić i zbiec. Drugi jednak, przy pomocy policjanta, odprowadzony został do komisarjatu. Okazało się, że jest to niejaki Bohdan Drzewiecki, znany na terenie Sosnowca złodziej mieszkaniowy.

Na rozprawie, jaka odbyła się w Sądzie grodzkim w Sosnowcu, oskarżony nie tracąc fantazji, tłumaczył się sprytnie, że trudniąc się odnoszeniem bagażu z przed dworca, został kiedyś zaangażowany przez nieznanych mu osobników, z których jeden zaprowadził go do mieszkania i jął pakować pościel.

Ponieważ jednak Majerowicz wyjaśnił, że kiedy trzymał oskarżonego, ten zamiast stać spokojnie, bił go, kopał, gryzł, krzyczał: „puść mnie żydzie, bo cię zastrzelę" — i że widział, jak mu Drzewiecki pakował pościel do worka, sąd dając wiarę jego słowom skazał „amatora cudzej własności" na 8 miesięcy więzienia.

DZIĘKUJĘ PANIE SĘDZIO!

Niemałą sensację wywołała sprawa młodocianego chłopca, 16-letniego Mieczysława Szulakiewicza z Sosnowca, oskarżonego o kradzież torebki na szkodę Ernestyny Boguckiej z Szopienic. Na rozprawie oskarżony ze skruchą przyznał się do winy i ze łzami w oczach mówił:

— Panie sędzio! Proszę mnie ukarać i... zesłać do domu poprawy. Chcę się uczyć, pracować i być czemś lepszem, niż złodziejem. Nie mam ojca, nic nie robię, włóczę się po ulicach. Cóż mam więc począć z sobą?

Sędzia wzruszony szczerą spowiedzią chłopca przychylił się do jego prośby i skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym, co usłyszawszy Szulakiewicz podszedł do stołu i spojrzawszy z wdzięcznością na sędziego, uśmiechnął się radośnie i powiedział cicho: dziękuję!... Może tak będzie lepiej...

KRONIKA ZAWIERCIA

Zawiercie ku czci

Ś. P. ŻWIRKI I WIGURY.

W ub. niedzielę z racji pierwszej bolesnej rocznicy śmierci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury w kościele parafjalnym w Zawierciu odbyło się nabożeństwo, na które przybyły miejscowe organizacje, straże ogniowe, szkoły i miejscowe społeczeństwo. Nabożeństwo o dprawił ks. kanonik Bolesław Wajzler, piękne kazanie zaś wygłosił ks. prefekt Berg. Pienia religijne wykonało Tow. śpiewacze Lira, pod batutą p. Kazimierza Czapli. Pod koniec nabożeństwa odśpiewano „Boże coś Polskę".

Po wyjściu z kościoła uformował się pochód, który z orkiestrą na czele udał się przed płytę Nieznanego Żołnierza. Po uczczeniu pamięci tragicznie zmarłych bohaterów chwilą milczenia pochód rozwiązano. Miejscowe szkoły urządziły potatem uroczystość we własnym zakresie.

Zbiórka uliczna, urządzona w tym dniu dała 240 zł. 5 gr.

✕ **POD KOŁAMI POCIĄGU.** W ub. niedzielę znaleziono na głównym torze stacji Łazy, po przejściu pociągu towarowego młodego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi. Jak się ukazało mężczyzna ów miał w straszny sposób poszarpane obie nogi i prawą rękę. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono go w stanie groźnym do szpitala Kasy chorych. Jak się okazało zmasakrowanym mężczyzną był 19-letni Zygmunt Wojtasik, mieszkaniec wsi Głazówka, gminy Rokitno Szlacheckie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Wojtasik, który był pijany, przechodząc przez tor nie zauważył nadjeżdżającego pociągu i wpadł pod koła wagonów, doznając ciężkich obrażeń.

✕ **SSTRZAŁY NA ULICY.** Leon Dziewiędzki, zamieszkały na Borowem Polu, jak się okazuje, jest młodzieńcem z temperamentem. Oto przechodząc onegdaj jedną z ulic w towarzystwie dwóch znajomych wyjął w pewnej chwili z kieszeni rewolwer i począł strzelać na wiwat. Na ulicy powstał popłoch. Zaalarmowana policja, przybywszy na miejsce rozbroiła Dziewiędzkiego, odprowadzając go następnie do komisarjatu.

Obchód w Olkuszu

250 rocznicy odsieczy Wiednia.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Olkuszu uroczystości w związku z 250-rocznicą zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem.

W sobotę na rynku olkuskim koncertowały naprzemian dwie orkiestry (papierni „Klucze" i fabryki „Olkusz") przez dwie godziny (od 7 do 9) wieczorem. W niedzielę o godz. 9 rano z wieży ciśnień pobudka, o godz. 11 uroczysta suma, odprawiona przez ks. kan. Frelka z okolicznościowem kazanie ks. Soczawy. Na chórze podczas nabożeństwa śpiewały chóry: „Hejnał" i „Dźwięk". Wszystkie biorące udział organizacje olkuskie z orkiestrami i sztandarami, dziatwa szkolna i straż, wyruszyły na rynek gdzie na specjalnej trybunie przed Magistratem wygłosił przemówienie o wiekopomnym czynie króla Sobieskiego, magister Marusieński, referent starostwa.

Defiladę na ulicy Mickiewicza przyjął p. starosta w otoczeniu przedstawicieli poszczególnych organizacyj.

Popołudniu w parku pod Czarną Górą odbyła się zabawa, wieczorem zabawa taneczna w lokalu p. Bobrzeckiego. Przed starostwem umieszczone było duże popiersie króla Jana III na tle dywanów i zieleni. Miasto było udekorowane i iluminowane.



POSPIECH PRZED 100 LATY.
Dyliżans pośpieszny, który kursował na przełęczy św. Gotthatda w roku 1830, został ustawiony w szwajcarskiem muzeum pocztowem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Smutne bilanse banków akcyjnych.

Łączne bilanse banków akcyjnych w Polsce wykazały na 1 sierpnia b. r. gotówki w kasach 35.5 miljonów zł., czyli prawie trzecią część tego, co na 1-go stycznia 1931 r. (96 miljonów). Walut zagranicznych miały banki za 10 miljonów (1-1 -931 r. — 29 miljonów). Papierów wartościowych miały 93 miljony (w 1931 r. — 110 miljonów zł.), Dyskonto weksli stanowiło sumę 369 milj. z., podczas gdy trzy lata temu 851 miljonów. Rachunki otwartego kredytu spadły w tym czasie 930 miljonów zł. na 448 miljonów, czyli więcej niż o połowę. Pożyczki terminowe wynosiły 63 miljonyy, hipoteczne — 144 miljony, a nieruchomości 104 milj. zł.

W tym samym czasie zmalały kapitały zakładowe i rezerwy z 330 do 280 miljonów zł. Wkłady terminowe na viste z 885 miljonów na 1stycznia 1931 r. spadły do 411 miljonów zł., a rachunki bieżące do 171 milj. (1-1 1931 r. — 275 milj. zł.), redyskonto weksli do 180 milj. (przed trzema laty 314 milj. zł.).

Kronika gospodarcza.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ZAKŁADACH MODRZEJOWSKICH. Z wyniku pertraktacyj, prowadzonych za pośrednictwem „Sowpoltorgu", Zakłady Modrzejowskie otrzymały zamówienia na dostawę do Sowietów 5 tys. ton żelaza handlowego, wartości 1.500 tys. złotych i na warunkach 18-miesięcznego kredytu. W związku z tem, Zakłady Modrzejowskie zwiększyły stan zatrudnienia bezrobotnych, w celu jaknajszybszego wykonania zamówień sowieckich.

RZEMIEŚLNICY A DANINA MAJĄTKOWA. Centralne Towarzystwo rzemieślnicze złożyło Ministerstwu skarbu memorjał w sprawie zwolnienia od daniny majątkowej niektórych kategoryj warsztatów rzemieślniczych. Memorjał wskazuje na to, że przy ścisłej interpretacji przepisów ustawy o daninie majątkowj podatkowi temu nie podlegają wszyscy płatnicy zryczałtowanego podatku przemysłowego, których obrót roczny nie przekracza 27.000 zł. Rzemieślnicy zabiegają, by Ministerstwo wyjaśniło urzędom podatkowym, iż tacy płatnicy są wolni od daniny majątkowej.

POTANIEJĄ BILETY II KLASY? Od kilku miesięcy toczą się w Min. komunikacji narady nad ewentualną obniżką osobowej taryfy kolejowej. Wedle ostatnich pogłosek, obniżka pójdzie w kierunku zmniejszenia różnicy stawk między poszczególnemi klasami droga obniżenia ceny biletów I i II kl. a utrzymania na obecnym poziomie ceny biletów III klasy. Niezależnie od tej rewizji Min. komunikacji nadalby stosowało system indywidualnego stosowania różnych ulg i udogodnień przy przejazdach kolejami państwowemi.

EKSPORT ZBOŻA ZAGRANICĘ. W tygodniu od dnia 24 do 30 sierpnia rb. wyeksportowano z Polski żyta (w tonach): do Danji 925, do Finlandji 800, do Holandji 3.050, do Belgji 4.650, do Norwegji 6000 oraz do Ameryki 8000. Tendencja na rynkach nie uległa poprawie. Konkurencja zbóż zamorskich przy obecnym poziomi ceny zbóż europejskich jest mniej dotkliwa, niż w latach ubiegłych, należy więc spodziewać się, że eksport zboża amerykańskiego obniży się dość poważnie.

POLSCY ROBOTNICY ROLNI WE FRANCJI. W czasie od 21 do 26 sierpnia r.b. przybyło do Francji ogółem 344 robotników obcokrajowców na roboty rolne, w tem 157 robotników z Polski. W tym samym okresie czasu wyjechało z Francji 694 osoby, wśród nich 215 Polaków.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 11 września.

Dewizy: Belgja 124.75, Gdańsk 173.50, Holandja 360.70, Londyn 28.67, Nowy Jork 6.33, Paryż 35.00, Szwajcarja 172.86, Włochy 47.45. Obroty mniej. niż średnie; tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.51½. Rubel złoty 4.71½. Dolar złoty 9.02. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.20. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 208.25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 28.65

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.13 (odcinki po 500 dol. 51.75) (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.00—110.50; 4 proc. po.. inwestycyjna 104.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.75; 5 proc. konwersyjna 52.00; 6 proc. poż. kolejowa konwersyjna 46.25.

Akcje: Bank Polski 82.75—82.00; Lilpop 11.20; Ostrowiec 30.50; Starachowice 9.75.

KRONIKA OLKUSZA

✕ **ZATWIERDZENIE BUDŻETU M. OLKUSZA.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego w Olkuszu, został zatwierdzony budżet m. Olkusza na rok 1933-34 w sumie zł. 312 tys. w dochodach i w wydatkach zwyczajnych, oraz zł. 1.276.000 w dochodach nadzwyczajnych.

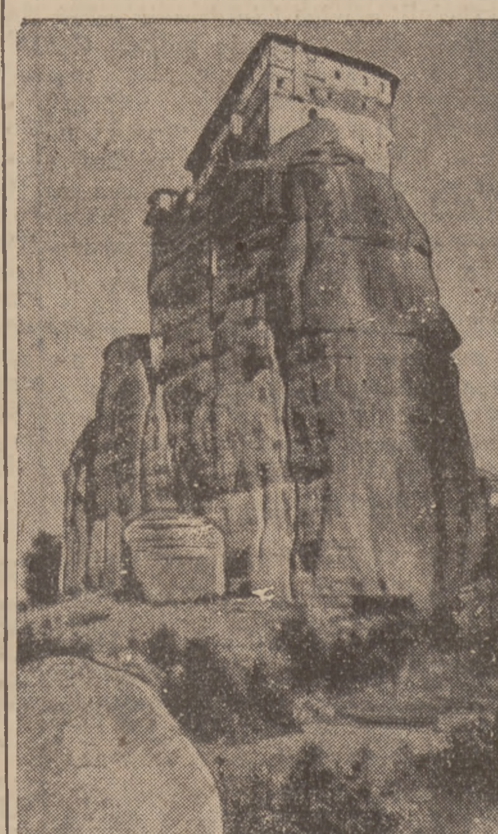
✕ **PRZENIESIENIE DO MIECHOWA.** W związku z organizacją kontroli skarbowej, wszystkich urzędników inspektoratu kontroli skarbowej z Olkusza przeniesiono do Miechowa. Inspektor K. S. p. Skielski w dalszym ciągu urzęduje w Olkuszu.

✕ **W SPRAWIE POŻYCZKI NARODOWEJ** odbędzie się w dn. 14 bm. w lokalu wydziału powiatowego w Olkuszu organizacyjne posiedzenie powiatowego komitetu obywatelskiego (godz. 11 m. 30), zwołane w imieniu komisji organizacyjnej przez p. starostę Gliszczyńskiego.

✕ **P. O. S. W STRAŻACH.** Podczas strzelania o odznakę P.O.S. w strażach w ubiegłym tygodniu, następujący strażacy uzyskali odznaczenia bronzowe: ze straży fabryki „Olkusz" — pp.: Aleks. Cebo, Jan Nowak, Jan Kowal, Jan Supernak, Fr. Januszek, Józef Stach, St. Jachowicz i Wład. Trzaska; ze straży w Pomorzanach pp.: Wł. Rusik, Wł. Mitka, Wł. Brzeziński, Józef Brzeziński, Winc. Kulik, Wł. Ślęzak, Józef Mosur, Piotr Ślęzak i Jan Kocjan.

✕ **SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO W PILICY.** W ub. sobotę popołudniu przez wypicie esencji octowej, pozbawił się życia pod wsią Kocikowa ,gm. Pilica, 29-letni bezrobotny, Franciszek Kurkowski, ostatnio zamieszkały w Klimontowie pod Sosnowcem. Pomimo udzielenia pomocy przez lekarza, dra Ryczyka, Kurkowski zmarł na posterunku policji, gdzie został przyniesiony po wypadku.

✕ **ŚMIERĆ WSKUTEK WŚCIEKLIZNY.** Przed kilkoma tygodniami miał miejsce wypadek pokąszenia przez wściekłego psa mieszkańców Korzkwi, gm. Cianowice, Józefa Grzyba i Mikołaja Filistyna. Obydwaj zwrócili się o pomoc do lekarza, dra Kościuszki w Skale. Grzyb został wykurowany, natomiast Filistyn, pomimo otrzymania 20 zastrzyków przeciw wściekliźnie, zmarł w strasznych cierpieniach.



ODNOWIENIE STAROŻYTNEGO KLASZTORU.
Słynny klasztor w Kalabaka (Grecja) zbudowany w 12 wieku na stumetrowej skale został przez rząd grecki odnowiony.

Z CAŁEJ POLSKI

OTWARCIE ZJAZDU PRACOWNIKÓW DROGĄ RADJOWĄ.

Onegdaj rano o godzinie 9 rozpoczął swe obrady w Bratislawie Kongres pracowników słowiańskich. Otwarcia kongresu miał dokonać prof. Un. Jag. dr. K. Kumaniecki, jako przewodniczący. Złożony ciężką chorobą, nie mógł on jednak udać się osobiście na Zjazd, postanowiono przeto, by polski uczony wygłosił mowę powitalną na otwarcie kongresu — drogą radjową. W tym celu zainstalowano w klinice chirurgicznej Un. Jag., w której przebywa chory, mikrofon; fale eteru przeniosły słowa profesora do sali obrad w Bratislawie, gdzie specjalnie w tym celu ustawiono głośniki oddały przemówienie. Transmisja przemówienia wypadła doskonale; rozgłośniki umieszczone na sali obrad, oddały świetnie każde słowo mówcy. Kierownictwo Zjazdu wyraziło serdeczne podziękowanie tak prof. Kumanieckiemu, jak i „Polskiemu Radju".

JAK WYKRYTO MORDERCÓW Ś. P. CHUDZIKA.

Z okazji zbliżającego się sensacyjnego procesu w Sanoku „Ziemia Przemyska" wyjaśnia, jak wykryto morderców śp. Chudzia: „Rzecz się miała tak, że z okazji pogrzebu śp. mgr. Chudzika przybyli także do Brzozowa b. przew. dzielnicowego komitetu młodych dr. Hrabryk ze Lwoa, oraz b. przew. okr. komitetu młodych mgr. Bilan z Przemyśla. W ich ręce dostał się list, w którym osoby wszystkich pozostających dziś pod oskarżeniem sprawców zostały wyszczególnione wraz z podaniem szczegółów morderstwa Pisał to ktoś mający dobre wiadomości, o haniebnej zbrodni. Natychmiast po otrzymaniu listu pp. Bilan i Hrabyk dokument sfotografowali i klisze zabezpieczyli, a w chwilę potem sam oryginał został przez posła Rymara i rejenta Gwoździa wręczony komisarzowi Perry'emu ze Lwowa, który prowadził skrupulatnie początkowe śledztwo. Zarządzone natychmiast dochodzenia potwierdziły w zupełności treść listu, a sprawcy mordu dostali się do więzienia".

KATASTROFA LOTNICZA.

W czasie, kiedy na lotnisku mokotowskiem lądował zwycięzca V krajowego konkursu samolotów turystycznych kpt. Pronaszko, w tej samej prawie chwili nastąpiła katastrofa samolotu szkolnego „Hanriot", na którym wylecieli pilot por. Chełmiński i zawiadowca portu lotniczego w Mokotowie por. Wilczewski. Por. Wilczewski zabrał ze sobą aparat fotograficzny, chciał bowiem zrobić zdjęcia nadlatujących maszyn i właśnie skutkiem tego lotnicy stracili szybkość i wpadli w korkociąg na ul. Rakowieckiej. Samolot wrył się w płot i maszyna została strzaskana. Por. Chełmińskiego wydobyto z pod szczątków strzaskanej kabiny w stanie bardzo ciężkim. Ma złamane obie ręce, obie nogi, odniósł rany głowy i jest nieprzytomny. Por. Wilczewski ma złamaną nogę i rany głowy, na szczęście niezbyt poważne. Obu rannych lotników przewieziono do szpitala im. marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

DRAMAT MIŁOSNY W PIOTRKOWIE

Onegdaj w restauracji „Europa" w Piotrkowie rozegrał się krwawy dramat miłosny. Oto do Piotrkowa przybyli z Tomaszowa 21-letnia Pelagja Cyngler i 18-letni Włodzimierz Kawecki, uczeń gimnazjum z Tomaszowa i udali się do restauracji „Europa", gdzie zajęli gabinet. Po spożyciu obiadu zamówili herbatę. Gdy kelner opuścił gabinet rozległy się twa strzały. Oczom przybyłym przedstawił się straszny obraz. Na ziemi leżały dwa ciała w kałuży krwi. Jak się okazało Kawecki strzelił do Cynglerówny, raniąc ją ciężko, poczem strzelił sobie w głowę. Po przewiezieniu do szpitala Kawecki zmarł, a stan Cynglerywny jest beznadziejny. Dramat ten powstał na tle miłosnem i wywołał zrozumiałą sensację w Piotrkowie.

POWRÓT ZESTRZELONYCH LOTNIKÓW.

W godzinach rannych w niedzielę przejechali przez odcinek graniczny Stankowszczyzna 2 mechanicy polscy, udając się autem ciężarowem do sowieckiej stražnicy Mazechina dla przewiezienia do Polski samolotu Tynały i Włodarczyka, zestrzelonego, jak wiadomo, na granicy sowieckiej. Po rozmontowaniu aparatu mechanicy załadowali ga na samochód i przewieźli do Stołpców. Wraz z aparatem przyjechali lotnicy: Tynała, który ma złamaną prawą rękę, oraz Włodarczyk, ze złamanym obojczykiem i pokaleczoną twarzą.

Senator i książę Pszczyński

„Polonja" oskarżona o zniesławienie.

Dnia 15 bm. na wokandzie Sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się jeden z najciekawszych procesów politycznych, a mianowicie senatora BB. Sobolewskiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Polonji" katowickiej p. Pustelnikowi o zniesławienie.

Chodzi tutaj o serję artykułów, jakie się ukazywały od 5 do 15 stycznia rb. na łamach rzeczonego pisma, w postaci raportów pisanych do ks. Pszczyńskiego przez jego agenta. W myśl tych raportów, sanacyjny senator nawiązał kontakt z księciem von Plessau, w celu wyjednania dla niego u rządu polskiego bonifikacji podatków, z któremi ks. Pszczyński zalegał w sumie 15 milj. złotych.

W związku z tem sen. Sobolewski miał organizować spotkanie między agentami księcia Pszczyńskiego, a płk. Mieczysławem Łupkowskim, powiernikiem BB. w sprawach wydawniczych oraz b. premjerem Skulskim a także kapitanem Wędziagolskim, b adjutantem marsz. Piłsudskiego. Zasadniczem zadaniem, jak brzmiały raporty sen. Sobolewskiego, było rozpraszanie złej atmosfery w rządzie i społeczeństwie dla księcia Pszczyńskiego.

Wynagrodzenie sen. Sobolewskiego miało zależeć od uznania księcia Nadto p. Sobolewski miał urządzić spotkanie z głośnym Mojsie Lewinem, który przybył z Rosji do Polski i tu dorobił się olbrzymiego majątku, przedewszystkiem na interesach pożyczkowych dla rządu. Lewin oraz sen. Targowski mieli załatwić dla ks. Pszczyńskiego pożyczkę we Francji na sumę 50 miljonów franków i uzależnić jej wypłacenie od ustępliwości rządu w sprawie podatkowej.

W związku z temi enuncjacjami sen. Sobolewski skierował obszerną skargę do sądu, wywodząc, że oskarżenie jest fałszywe i raporty, które się ukazywały na łamach „Polonji" stanowią mistyfikację. Do sprawy powołano szereg świadków. Jako świadkowie oskarżenia na rozprawie sądowej stanęli: b. premjer Skulski, sen Artur Dobiecki z BB., dyrektor banku Tadeusz Sułowski, sen. Targowski płk. Łupkowski, dyrektor Tow. ubezpieczeniowego „Przyszłość" Schein, a także Mojsie Lewin, który specjalnie przyjechał do Warszawy z Paryża dokąd się przeniósł na stałe, niezadowolony z rewelacyj prasowych.

Ponadto zostali przesłuchani: Wojciech Korfanty i ks. Henryk Pszczyński-junior. Plenipotent księcia, Ślesżyński, zmarł, w związku z czem redakcja „Polonji" straciła poważnego świadka. Dokoła śmierci Ślesżyńskiego krążą fantastyczne pogłoski, jakoby nie umarł i przebywa w Berlinie

Cudowne uzdrowienie dziecka.

Prasa paryska donosi o nowem cudownem uzdrowieniu w Lourdes. Mianowicie chore na suchoty 3-letnie dziecko, które już lekarze utrzymywali przy życiu tylko stosując sztuczne oddychanie, przy pomocy tlenu i pneumotoraksu, wyzdrowiało zupełnie w ciągu trzech dni. Wszełka sztuka lekarska była wobec choroby bezsilna. Wreszcie lekarz, wierzący katolik, wpadł na pomysł, aby dać dziecku wody z groty cudownej w Lourdes. Gdy dziecko wypiło pół szklanki tej wody, opadła zaraz gorączka. Dziecko zapadło w głęboki i spokojny sen. Kiedy lekarz przybył do dziecka na drugi dzień, młody pacjent bawił się już na ulicy.

RZECZY CIEKAWE

CZŁOWIEK, KTÓRY OGŁOSIŁ KONIEC WOJNY.

Frank Pennington, 60-letni telegrafista z Hove, jest postacią poniekąd historyczną. On to bowiem w r. 1918 dnia 11 listopada wysłał w świat z kwatery lorda Haiga następującą depeszę: „Dzisiaj 11 listopada o godz. 11 rano ustaną działania wojenne. Oddziały mają zatrzymać się tam, gdzie się znalazły o godz. 11. Należy oczekiwać dalszych instrukcyj". Stary telegrafista przechowuje kopję historycznego telegramu i pokazuje ją chętnie. Ostatnio udzielił wywiadu prasie, z okazji przejście w stan spoczynku. Zwierzył się, że jest dumny, iż „zakończył wojnę" — przywiązuje bowiem mistyczną wagę do telegramu przez siebie wysłanego. W oczach rodziny wyrósł na bohatera, od którego przez chwilę zależały losy świata. W każdym razie — powiada Pennington — to ja rzuciłem hasło, które wyrwało ludzkość z dręczącego snu. To ja wywołałem eksplozję dzikiej radości, zbiorowego szaleństwa jakie ogarnęło świat w chwili, gdy nadeszła z głównej kwatery „moja" depesza. Maluczko, a Frank Pennington uwierzy, że wojna skończyła się tylko dlatego, że wystukał swoją depeszę...

WYMIERAJĄCE NIEMCY.

Prasa ogłasza interesujące dane statystyczne, dotyczące przyrostu ludności w Prusach w pierwszym kwartale roku bież. Liczba urodzeń w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje dalsze zmniejszenie się o 5%. Również spadek wykazuje nadwyżka urodzin nad liczbą śmierei, a mianowicie z 4.4 do 1.5% pro mille. Liczba małżeństw spadła z 6.4 na 6 pro mille, przyczem najwięcej małżeństw wykazują Śląsk i pogranicze, najmniej zaś Prusy Wschodnie. Berlin wykazuje tylko 6 urodzin na 1000 mieszkańców przy równoczesnej nadwyżce śmiertelności, wynoszącej 3.5 pro mille. Ogłoszono również dane statystyczne, dotyczące liczby rozwodów w Prusach w r. 1932. Widać z nich wzrost ilości rozwodów z 30 na 31.4 na 10.000 małżeństw, z czego dwie trzecie przypada na wielkie miasta. W Berlinie liczba ta dochodzi do 85 W 79% zachodzą między małżeństwami powojennemi.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

DZIWNY MANEKIN

Przekład autoryzowany z franc.

1

ROZDZIAŁ I.

Czarny krzyż.

Aime Malaise opuścił szybę i wychylił się z okna przedziału. Noc była ciemna, padał deszcz. Wzdłuż nieruchomego pociągu wył wiatr, jak stado wygłodzonych wilków.

Po chwili podróżny rozpoznał sylwetki gnących się w pobliżu drzew i grupę rozproszonych w mroku domów. Wychyliwszy się mocniej, ujrzał niewyraźnie światło o sto kroków przed sobą.

Wcisnął kapelusz na głowę, wziął walizkę, otworzył drzwiczki i wyszedł. W tej samej chwili deszcz zaczął padać ze zdwojoną gwałtownością.

Aime Malaise przygarbił się, wtulił głowę w ramiona i poszedł dużemi krokami w kierunku ujrzanego światła. Potknął się parę razy i zaczął kląć półgłosem na złośliwość losu, dzięki której omylił się co do pociągu.

— Mój Boże — myślał — dostałem się w jakąś okropną dziurę.....

Krople deszczu spływały mu po twarzy, raz po raz potykał się na oślizgłych nierównych kamieniach.

Zbliżał się do światła. Teraz mógł już sobie zdać sprawę, że świeciło się za oknami przysłoniętemi czerwonemi firankami.

Obejrzał się za siebie. Lokomotywa wyrzuciła strumień białej pary i pociąg potoczył się po szynach.

Aime Malaise przyspieszył kroku i wszedł na małą stacyjkę. Zauważywszy niewielkie drzwi, mocno je popchnął. Zaklął na nowo, gdy zauważył, że są zamknięte na kłódkę. Podszedł więc do wychodzących na peron, znaczących się dwoma niewyraźnemi prostokątami okien i zastukał w jedno z nich pięścią.

Nikt nie poruszył się wewnątrz. Podczas gdy ostatnie wagony pociągu przechodziły obok niego, już teraz z dużą szybkością, podróżny zbliżył twarz do szyby, prawie jej dotykając.

Poprzez ciemne firanki zobaczył nieruchomą postać człowieka pochylonego nad stołem, w małym skąpo umeblowanym pokoju ze ścianami zawieszonemi mapami kolejowemi.

Aime Malaise miał ciężką rękę, o czem dobrze wiedział. Zdziwiony, że urzędnik nie odrazu usłyszał jego pukanie, powtórzył je mocniej i dłużej...

Tym razem urzędnik poruszył się powoli i odwrócił do okna. Niepokój malował się na jego twarzy. W tym samym momencie wsunął rękę do szuflady na prawo.

Słowo daję — pomyślał Malaise — wyraźnie mnie się boi. Cóż to za dziwny typ!..

Zawołał donośnym głosem:

— Hej tam! Otworzyć-

Zobaczył, że mężczyzna schował pośpiesznie do kieszeni przedmiot wyjęty z szuflady i skierował się do drzwi wychodzących na peron.

Aime Malaise zbliżył się do tych drzwi. Kiedy stanął przed niemi, z zewnątrz zapytał go chrapliwy głos:

— Kto tam?

Drżąc ze złości podróżny wymienił nazwisko i zawód. Klucz zachrzęścił w zamku, drzwi się uchyliły i ukazał się naczelnik stacji.

— Co pan tu robi? — zapytał podejrzliwie.

— Trochę hydroterapji — odpowiedział Malaise.

Ale tamten najwidoczniej nie posiadał zmysłu humoru. Powtórzył z uporem:

— Czego pan sobie życzy?

— Przedewszystkiem schować się przed deszczem.

— Ale...

— Oto mój bilet. Wsiadłem przez nieuwagę do niewłaściwego pociągu.... No, proszę mnie wpuścić.

Naczelnik ani drgnął. Malaise odtrącił go ramieniem, wszedł i zamknął drzwi.

— Tak... Nie wymawiając, trzeba było na to aż tyle czasu. Może mi pan zechce powiedzieć, o której godzinie będę jutro mógł pojechać w kierunku...

I ponieważ naczelnik stacji, istny słup soli, stał oparty bezwładnie o ścianę, zirytowany Malaise zapytał:

— Pan sie mnie boi?

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

ROBOTNIK
ogrodowy poszukuje pracy. Czeladź — Piaski, Betonowa 16, — Dydak. 5808

STUDENT
prawa rozumiejący po francusku poszukiwany do powtórzenia kursu. Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Administracji „Kurjera Zachodniego“ 5845

KUPNO i SPRZEDAZ

MAPA POW. BĘDZIŃSKIEGO po cenie zł. 3.50. Plan m. Będzina z opisem dziejów miasta po cenie zł. 1.20 do nabycia w Księgarni Adolfa Zmigroda, Będzin, Kołłątaja 30. — Tel. 23. 5352

SPRZEDAM DOM
2 piętrowy w Sosnowcu, blisko przystanku tramwajowego z wolnym mieszkaniem. — Wiadomość w Administracji. 5767

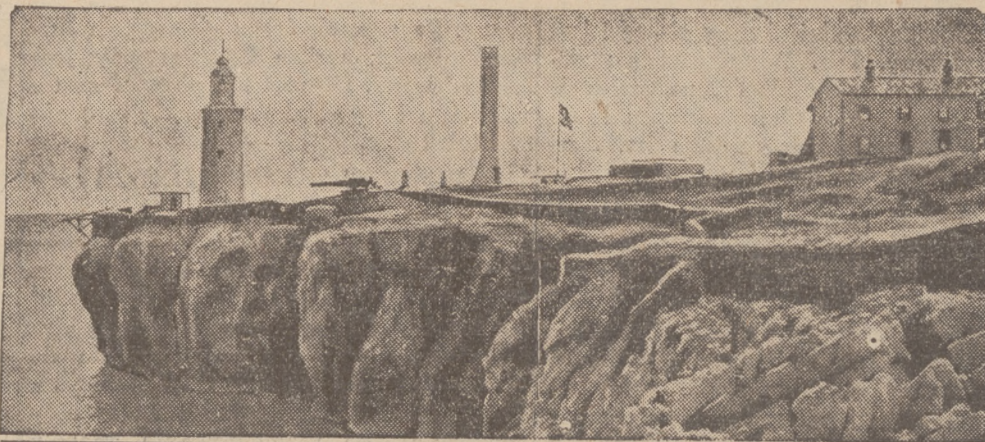
Pokost i Lakiery gwarantowane
poleca 5632
Skład Apteczny
M. Jagiełłowicz
3 Maja 7.

LOKALE

MIESZKANIE
z wygodami 3-ch pokojowe w centrum miasta poszukuję od zaraz. Oferty do Administracji, pod wygodne mieszkanie. 5794

POSZUKIWANY
jest pokój z kuchennym piecem bez mebli za czynszem miesięcznym w cenie 15—20 zł. dla bezdzietnego małżeństwa. Zgłoszenia do Administracji — pod „Małżeństwo“. 5809

DUŻY POKÓJ
z kuchnią oraz mniejszy pokoik z osobnym wejściem poszukiwany za czynszem miesięcznym w starym domu. Zgłoszenia do Administracji pod „J. K.“. 5805





DWA GIGANTYCZNE TUNELE.
U góry — skały Gibraltaru, skąd ma być przeprowadzony tunel pod morzem do wybrzeża Afryki. Tunel ten połączy Hiszpanję z jej afrykańskiemi kolonjami. U dołu — Montblanc od strony Chamonix. Według planu włoskiego ma być przeprowadzony pod tą najwyższą w Europie górą tunel, który połączy północną Italję z Francją.

DROBNE OGŁOSZENIA

POKÓJ
w śródmieściu dla inteligentnej Pani lub Pana z całodziennym utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. — Sosnowiec, telefon Nr. 6-04. 5811

4 POKOJE
z wygodami w śródmieściu do wynajęcia. — Wiadomość — telefon Nr. 12-40. 5806

POKÓJ
w śródmieściu Sosnowca z używalnością telefonu na biuro do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Telefon 6-04. 5810

DWA POKOJE
z kuchnią i pojedyńczy pokój w starym domu poszukiwany zaraz. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“. 5807

ROZNE

ZNALAZCA
zegarka z monogramem T. O. oraz papierośnicy z takimi samymi inicjałami zechce łaskawie donieść za wynagrodzeniem — do Administracji pod „Zguba“. 5812

APTEKA
powiatowa, większy obrót, do wydzierżawienia. Wiadomość: Szydoczyński, Tomaszów Lubelski. 5811

NA POMNIKI
fotograje NA PORCELANIE, wiecznotrwałe. Mieszkowska Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 5764

KANALIZACJA
wodociągi — łazienki — boilery wykonuję Józef Zębala, Sosnowiec, ul. Karpacka 3. 5746

GIMNASTYCZNE
pantofle, koszulki, spodeńki, siatkówki, koszykówki oraz wszelki sprzęt sportowy w dużym wyborze najtaniej w Składnicy Sportowej „Stadjon“ Sosnowiec, Kościelna 6.

Drukarnia Introligatornia
oraz skład materjałów piśmiennych i rysunkowych
„ST. ŚWIĘCKI“
Dąbrowa, Sobieskiego 19 I-sze piętro — zawiadamia, że na obecny sezon szkolny zaopatrzyła swój skład w wielki wybór bruljonów, zeszytów, cyrkli, ołówków oraz wszelkiego rodzaju przyborów szkolnych po cenach b. niskich. 5357

W DNIU 9 SIERPNIA
b. r. odbyła się kwesta publiczna dzień znaczka w Żarkach na rzecz tamtejszego związku Brit - Hacohar. Suma zebranych wynosi zł. 41.50. 5817

FOTOGRAFJE NA PORCELANIE
wieczno-trwałe do nagrobków i pomników od 10 złotych. FOTO-LAZAR. — Sosnowiec Piłsudskiego 14. 5796

POSZUKUJE SIĘ
obiadów i kolacyj na maśle. Zgłoszenia do „K. Z.“ pod „Smaczne“ 5818

KOREKTOR - STROICIEL fortepianów, pianin, fisharmonij. Wiadomość: Sosnowiec. — tel. 8.28. 5705

FARTUSZKI
szkolne, pantofle i kostjumy gimnastyczne, berety, czapki do szkół średnich i powszechnych — dla dziewczynek w wielkim wyborze — poleca Magazyn Galanterji damskiej „HELENA“, Sosnowiec, — „Hale Rozwoju“ — Modrzejowska 30. 5502

3 FOTOGRAFJE
pocztówkowe artystyczne zł. 2.50 Foto-Stelmaszczyk, Sosnowiec - Pogoń, Orla 4. 5460

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 5223

„KSIĄŻNICA ZAGŁĘBIA“ Dąbrowa Górn. Telef. 204. Sobieskiego 17 — poleca na sezon szkolny wszelkie podręczniki szkolne przystosowane do nowych programów dla wszystkich szkół powszechnych, gimnazjów i zawodowych. Wszelkie materjały piśmienne i rysunkowe dla szkół i biur w wielkim wyborze. 5293

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubiła Jadwiga Konieczna. 5810

ZGUBIONO
książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Józef Derwisz. 5804

PKO. Katowice 302.712

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.